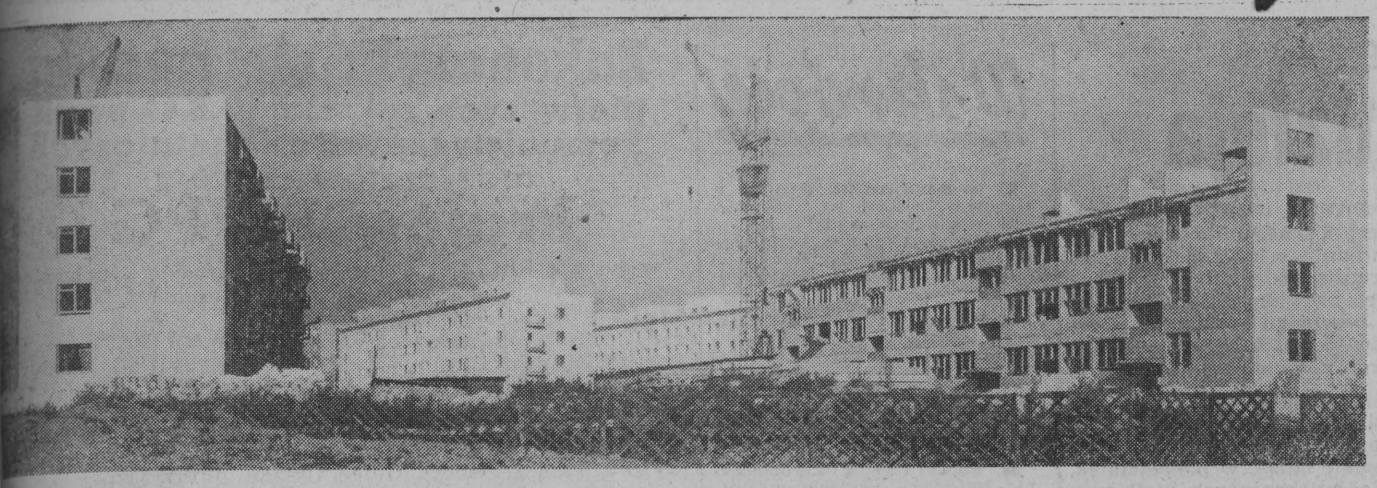


Z DNIA NA DZIEŃ ROŚNIE OSIEDLE ANTONIUK W BIAŁYMSTOKU. Fot. Z. K.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

NAKŁAD 80.338

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

MAGAZYN

Nr 176 (3724) 27—28. VII. 1963 r. Cena 70 gr

Meldunki korespondentów

Zwiększają się dostawy zboża

Z różnych powiatów naszego województwa donoszą o zwiększających się dostawach ziarna dla państwa. Pierwszymi dostawcami w powiecie **Wysokie Mazowieckie** są: **Aleksander Lubowicki** s. Piotra ze wsi Michałowo Wielkie, który dostarczył do punktu skupu 795 kg zboża oraz **Władysław Drągowski** ze wsi Wojny-Pogorzel (480 kg).

O dostawach zboża meldują nam z **powiatu grajewskiego.** Przodownikami są: **Walenty Dębiński** ze Szczuczyna, który dostarczył 301 kg ziarna, **Aleksander Duda** (495 kg) oraz **Aleksander Wierzbicki,** sekretarz organizacji partyjnej w Kurzątkach. (fr)

Umowa handlowa z Francją

WARSZAWA (PAP) — W piątek podpisany został w Warszawie polsko-francuski protokół o wzajemnych dostawach dóbr — przede wszystkim inwestycyjnych na lata 1963 — 1965.

Zgodnie z zawartym protokółem łączna wartość dostaw polskich do Francji wyniesie 160 mln zł dewizowych, a dostaw francuskich do Polski — 120 mln zł dew.

Nasz eksport do Francji obejmuje dostawy kompletnych obiektów przemysłowych, jak silosy zbożowe i rafinerie przemysłowe. Obejmuje też trawlery, zestawy kołowe, jak również pewne ilości wyrobów włókienniczych łącznie z konfekcją oraz węgiel. W zamian za to—zgodnie z protokółem — zakupimy we Francji różne maszyny i urządzenia dla energetyki, przemysłu chemicznego, górnictwa, hutnictwa i przemysłu spożywczego.

Nareszcie deszcz!

Przyspieszyć zwózkę suchego zboża

WARSZAWA (PAP) — Zapowiadana przed tygodniem przez synoptyków PIHM prognoza pogody zaczyna się sprawdzać. W czwartek pierwsze opady deszczu, połączone z lokalnymi burzami, przeszły nad rejonami północno-zachodnimi, a także przez woj. zielonogórskie, częściowo poznańskie oraz wrocławskie.

Są to — jak twierdzą synoptycy PIHM — pierwsze jaskółki, zapowiadające koniec trwającej od przeszło miesiąca kanikuły. Z każdym dniem następować ma bowiem stopniowe, nieznaczne ochłodzenie i coraz obfitsze opady deszczu, które będą się przesuwać z kierunków północno - zachodnich na wschód. Toteż w pozostałych rejonach kraju lada dzień należy się spodziewać opadów.

Tak oczekiwana przez rolników zmiana pogody w bardzo poważnym stopniu ułatwi im wykonywanie podorywek i zasiewów poplonów. Jednakże z drugiej strony nastąpi jeszcze większe spiętrzenie prac. Na polach stoi jeszcze sporo skoszonego, suchego zboża, które, aby uniknąć strat w plonach, za wszelką cenę trzeba zwieźć przed opadami deszczu. Szczególnie pilną sprawą jest zwiezienie pszenicy i jęczmienia. Rośliny te są bowiem najmniej odporne na zawilgocenie.

Równocześnie, nie czekając na opady deszczu w tych rejonach, gdzie nadal trwa posucha, rolnicy powinni wykorzystać każdą wolniejszą chwilę na usuwanie jej skutków.

POGODA

W SOBOTĘ — zachmurzenie umiarkowane, możliwość burz i opadów przelotnych. Temperatura od 25 do 30 st. C.

W NIEDZIELĘ — burze, przelotne opady i nieco chłodniej.

W wielkiej demonstracji ludności murzyńskiej Chicago przeciwko segregacji stosowanej w tamtejszych szkołach wzięło udział dwoje dzieci — czarne i białe — niosąc transparent z napisem: „Mamy równe prawa i dobrze nam z tym". CAF



Katastrofalne trzęsienie ziemi w Jugosławii

Około 1000 ofiar

BELGRAD (PAP) — Według informacji Agencji Tanjug, liczba zabitych i rannych w wyniku silnego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło w piątek nad ranem stolicę jugosłowiańskiej Macedonii — Skoplje, sięga około tysiąca osób.

Miasto przedstawia potworny widok. Wiele gmachód zawaliło się. Na ulicach widać tłumy przerażonych ludzi, z których wielu jest rannych.

Odnaleziono akt lokacji Augustowa

Augustów, lokowany na prawie miejskim przez króla Zygmunta Augusta i nazwany od jego imienia, obchodził w 1961 roku czterysta lat istnienia. Jednak dopiero teraz historycy odkryli, że data ta jest mylna i powstała w skutek braku oryginału dokumentu lokacyjnego Augustowa. W rzeczywistości miasto jest o cztery lata starsze, o czym świadczy akt lokacji w języku ruskim (urzędowy język Wielkiego Księstwa Litewskiego), dotychczas nieznany historykom i odnaleziony w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. W dokumencie tym z dnia 17 maja 1557 (1557) roku Zygmunt August, „bożej miłostju korol polskij, wielikij kniaź litowskij, ruskij, pruskij, zmotskij, mazowieckij i innych...", nadaje zakładanemu miastu Augustów prawo magdeburskie. (PAP)

Wiadukt pod Stańczykami jest najbardziej typowym elementem gołdapskiego pejzażu.

Fot. W. MŁYŃCZYK

Ważny krok w kierunku rozładowania napięcia

Układ o zakazie prób nuklearnych

w atmosferze, w kosmosie i pod wodą

MOSKWA (PAP) — W czwartek wieczorem opublikowano w Moskwie następujący tekst oficjalnego komunikatu:

Oficjalny komunikat

„14 lipca przybyli do Moskwy specjalni przedstawiciele prezydenta USA i premiera Zjednoczonego Królestwa — zastępca sekretarza Stanu USA do spraw politycznych **A. Harriman** i minister do spraw nauki Zjednoczonego Królestwa lord **Hailsham** wraz ze swymi doradcami. A. Harriman i lord Hailsham zostali przyjęci przez przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **N. S. Chruszczowa,** pod którego przewodnictwem odbyło się 15 lipca pierwsze z szeregu spotkań poświęconych omówieniu problemów związanych z przerwaniem doświadczeń nuklearnych jak również innych spraw, będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania. Rozmowy z ministrem Spraw Zagranicznych ZSRR **A. Gromyką** trwały od 16 do 25 lipca.

W czasie tych rozmów szefom delegacji dopomagali ich doradcy. Rozmowy toczyły się w rzeczowej i przyjaznej atmosferze. Ustalono tekst układu o zakazie doświadczalnych eksplozji i broni nuklearnej w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą. Tekst układu zostaje opublikowany oddzielnie, jednocześnie z opublikowaniem niniejszego komunikatu. Został on parafowany 25 lipca przez A. Gromykę, A. Harrimana i lorda Hailshama. A. Harriman i lord Hailsham oraz ich doradcy opuszczą wkrótce Moskwę, aby złożyć sprawozdanie i przekazać parafowane teksty układu swym rządom. Oczekuje się, że podpisanie układu odbędzie się w najbliższym czasie w Moskwie.

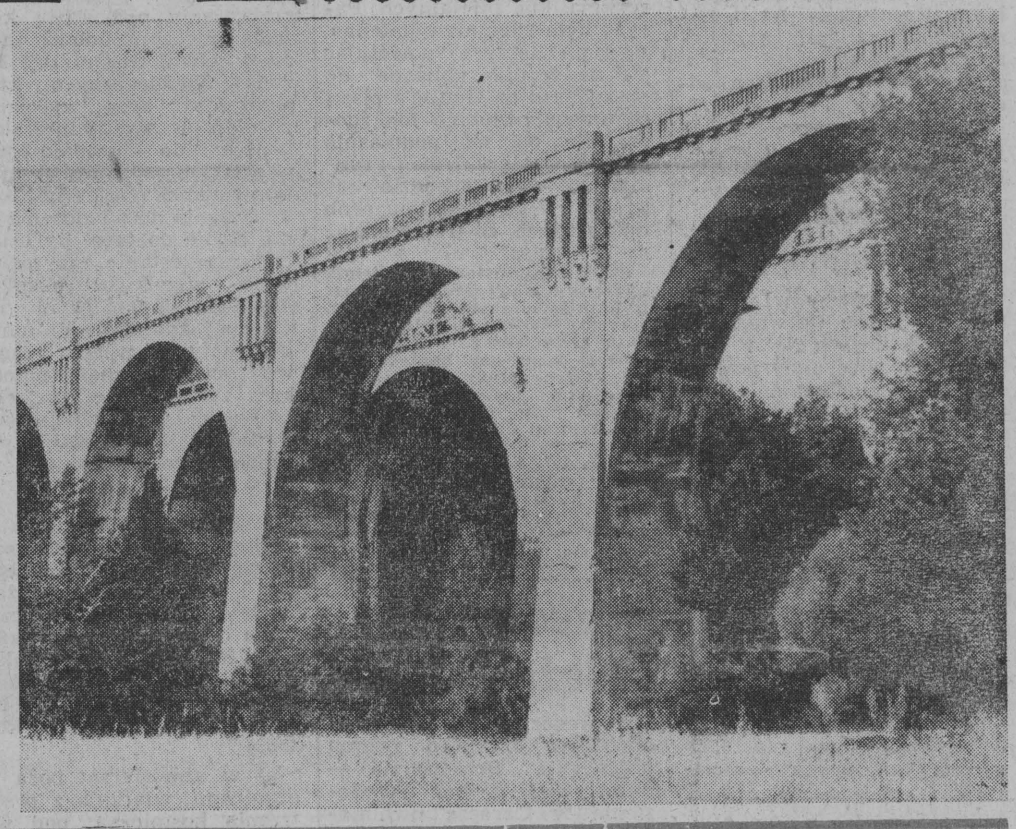
Szefowie trzech delegacji uzgodnili, że układ o zakazie doświadczalnych eksplozji broni nuklearnej stanowi ważny pierwszy krok w kierunku rozładowania napięcia międzynarodowego i umocnienia pokoju oraz wyrażają nadzieję, że osiągnięty zostanie w tym kierunku dalszy postęp.

Szefowie trzech delegacji rozpatrzyli propozycję radziecką dotyczącą paktu o nieagresji między uczestnikami NATO i uczestnikami Układu Warszawskiego. Trzy rządy uzgodniły, iż poinformują dokładnie swych sojuszników w obu organizacjach co do przeprowadzonych rozmów i przekonsultują z nimi sprawę dalszego omawiania tego zagadnienia w celu osiągnięcia zadowalającego dla wszystkich uczestników porozumienia. Dokonano również krótkiej wymiany poglądów co do innych kroków zmierzających do złagodzenia napięcia".

Pełny tekst układu

MOSKWA (PAP) — W Moskwie opublikowano pełny tekst układu o zakazie

(Ciąg dalszy na str. 2)



RYNEK I CZTERY ULICE

NARODZINY MIASTA

NA MAPIE sprzed lat pięćdziesięciu w tym miejscu, gdzie jest dziś spora osada zwana Szepietowem - Stacją nie ma nawet symbolicznego kółeczka, takiego chociażby, jakim oznaczono sąsiednie Plewki, Dąbrówkę czy Szepietowo-Wawrzyńce. Tylko na czarnej linii oznaczającej tor kolejowy w tym miejscu widnieje biały prostokącik, a maleńkie literki informują, iż jest to przystanek kolejowy Szepietowo. W informatorach adresowych z tamtych czasów nazwę tę można spotkać jedynie pod hasłem .Wysokie-Mazowieckie, przystanek kolejowy służył bowiem przede wszystkim temu miasteczku. Po cóż zresztą sięgać tak daleko, skoro jeszcze w roku 1925 w miejscowości Szepietowo-Stacja mieszkało, jak wynika z danych statystycznych, 81 (słownie: osiemdziesiąt jeden) osób.

Kto wie czy to nie ta liczba tak skromna, że wręcz nieprawdopodobna skłoniła mnie do odwiedzenia miejscowości, którą jak olbrzymia większość mieszkańców naszego województwa — znałem tylko jako stację kolejową, na której przystają nawet pociągi pospieszne. Czym jest naprawdę i jak wygląda Szepietowo - Stacja w roku 1963 — oto pytanie, na które szukałem odpowiedzi.

WIEŚ NIEROLNICZA

W Szepietowie nie ma większych zakładów pracy, żadnych wytwórni czy przetwórni o znaczeniu choćby tylko powiatowym a, mimo to źródłem utrzymania 1.500 mieszkańców tej wsi nie jest rolnictwo. Z informacji udzielonych mi łaskawie przez Natalię Żurowską — sekretarza Prezydium GRN — wynika, że zaledwie 43 rodziny utrzymują się z rolnictwa. Na a reszta? Około 80 osób pracuje w betoniarni, 40 — w cegielni, 80 — w Gminnej Spółdzielni, 27 w Zespole Młynów, a reszta na kolei i w najróżniejszych magazynach, które jak przysłowiowe grzyby po deszczu wyrosły w ciągu ostatnich 19 lat wokół stacji. Z tego samego źródła dowiedziałem się, że największe gospodarstwo rolne w Szepietowie ma 3,5 ha ziemi i że liczne, choć drobne zakłady pracy istniejące w tej wsi ściągają do pracy także ludzi z okolicy. Co prawda można by zorganizować jakąś spółdzielnię krawiecką czy zabawkarską, aby dać zatrudnienie kobietom, bo w małych gospodarstwach — albo raczej dużych ogrodach — pracy nie mają zbyt wiele, ale może i to wkrótce da się załatwić. Może spółdzielnia „Niedźwiadek" z Białegostoku, która prowadziła zeszłej zimy kursy produkcji zabawek pluszowych, przypomni sobie o swoich absolwentkach z Szepietowa. Wówczas i ten problem zostanie rozwiązany.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Po parafowaniu układu moskiewskiego

Zadowolenie i nadzieja

Rusk i Home przybędą do Moskwy

Parafowany w Moskwie układ o zakazie doświadczeń nuklearnych w atmosferze, kosmosie i pod wodą został powitany przez świat z zadowoleniem i nadzieją. Wielu polityków w pierwszych wypowiedziach wyraziło optymizm w związku z osiągniętym porozumieniem wskazując, iż przyczyni się ono do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i będzie punktem wyjściowym dla nowych kroków mających na celu normalizację stosunków między Wschodem i Zachodem.

WASZYNGTON (PAP) — Rzecznik departamentu Stanu USA potwierdzając, iż sekretarz Stanu, **Dean Rusk,** uda się do stolicy ZSRR dla podpisania projektu układu o częściowym zakazie doświadczeń nuklearnych, nie wykluczył możliwości, iż w czasie tej wizyty sekretarz Stanu może omówić również inne sprawy.

USA

Rzecznik Białego Domu **Salinger** powitał wiadomość o parafowaniu projektu układu słowami **„To jest realny fakt".**

Z gorącą aprobatą wiadomość z Moskwy przyjętą została w kołach ONZ.

Informując o osiągnięciu porozumienia w sprawie zakazu doświadczeń nuklearnych, amerykańskie agencje prasowe podkreślają, iż parafowany układ jest dobrym początkiem, i że należy traktować go jako punkt wyjściowy dla dalszych kroków mających na celu rozładowanie napięcia międzynarodowego i normalizację stosunków między Wschodem i Zachodem.

Prezydent Kennedy wygłosił wczoraj w nocy naszego czasu 30-minutowe przemówienie do narodu amerykańskiego, w którym ustosunkował się do parafowanego układu.

Zdaniem obserwatorów politycznych w Waszyngtonie Senat amerykański ratyfikuje układ o zakazie prób nuklearnych, chociaż spodziewany jest zaciekły opór ze strony grupy senatorów, sprzeciwiających się, jakiemukolwiek porozumieniu w sprawie doświadczeń nuklearnych.

W. BRYTANIA

LONDYN (PAP) — **Premier W. Brytanii Macmillan** oświadczył w Izbie Gmin, iż osiągnięte w Moskwie porozumienie „jest nie tylko cenne jako takie, lecz również stwarza duże nadzieje na dalszy postęp w przyszłości". Macmillan poinformował, iż sekretarz Stanu USA **Rusk** i minister Spraw Zagranicznych W. Brytanii, lord **Home** udadzą się do Moskwy w celu podpisania układu w najbliższym czasie.

FRANCJA

PARYŻ (PAP) — O ile prawie we wszystkich stolicach zapanowało zadowolenie i optymizm po parafowaniu układu moskiewskiego reakcja kół oficjalnych Paryża była zupełnie odmienna. Agencja Reutera powołując się na źródła zbliżone do prezydenta de Gaulle'a pisze, że prawdopodobnie nie zgodzi się on na podpisanie przez Francję układu i Francja kontynuować będzie realizację swego programu prób nuklearnych, co trwać ma aż do 1970 roku.

Rząd degaullistowski popełnia „poważny błąd" przypuszczając, iż Francja może nie interesować się omawianiem problemu zakazu doświadczeń nuklearnych oraz że może ona kontynuować swe własne próby — pisze w dzienniku „Monde" czołowy działacz Francuskiej Partii Socjalistycznej Jules Moch. Niewiarygodny i godny ubolewania jest fakt, że nasz rząd nie wziął udziału w tych negocjacjach. Ta izolacja niczego, absolutnie niczego nie wygramy. Tracimy natomiast przez to bardzo dużo.

Nixon przeciwko paktowi o nieagresji

BERLIN (PAP) — Były wiceprezydent USA, Nixon, wypowiedział się w Berlinie zachodnim przeciwko zawarciu paktu o nieagresji między państwami NATO i Układu Warszawskiego.

Nixon domagał się, aby wszelkie dyskusje ze Związkiem Radzieckim na temat odprężenia wiązać z żądaniem zmiany stosunków społecznych w krajach socjalistycznych.

Spartakiada LOK - w późniejszym terminie

Zarząd Główny Ligi Obrony Kraju zawiadamia wszystkie instytucje i osoby, które otrzymały zaproszenia i zawiadomienia dotyczące I Centralnej Spartakiady Kościuszkowskiej w Kozienicach i Studzianках w dniach 7 — 11 sierpnia, że impreza powyższa została przesunięta na termin późniejszy.

Patrioci wenezuelscy uwolnili 700 więźniów

RIO DE JANEIRO (PAP) — 25 lipca w godzinach wieczornych grupa patriotów wenezuelskich — przeciwników obecnego reżimu prezydenta Betancourta — przeprowadziła atak na więzienie w Caracas uwalniając blisko 700 więźniów. W czasie walk, jakie wywiązały się podczas ataku, zginęło 6 osób a około 50 zostało rannych. Wkrótce potem na ulice Caracas weszły patrole wojsk rządowych, a w okolice więzienia skierowano oddziały broni pancernej. Wszystkie sklepy i urzędy zostały zamknięte, a ich pracownicy powrócili do domów. Jak donosi korespondent Agencji Reutera 26 lipca w wczesnych godzinach rannych w stolicy Wenezueli panował spokój, ale patrole wojskowe w dalszym ciągu krążyły po ulicach miasta. W ciągu nocy z 25 na 26 lipca policja wenezuelska pochwyciła około 80 więźniów.

Komunikat MO

Organa Milicji Obywatelskiej poszukują:

Clok Mieczysława s. Jana i Feliksy z d. Stańczuk, ur. 15 sierpnia 1940 roku w Grablanowie pow. Siedlce, bez stałego miejsca zamieszkania.

Rysopis: wzrost około 170 cm, szatyn, twarz owalna, cera śniada, oczy piwne, uszy lekko odstające.

Oszust w czasie działalności przestępczej podszywa się pod oficera Wojska Polskiego i występuje w mundurze. Legitymuje się skradzioną książeczką wojskową nr 561681 wydaną przez WKR w Kaliszu na nazwisko Lisowski Adriem lub legitymacją wojskową na nazwisko Wołiszlegier Marian lub Maciej.

Komenda Główna MO prosi obywateli o wskazanie najbliższej jednostce MO miejsca pobytu niebezpiecznego oszusta i złodzieja.

W dniu 25 lipca 1963 r. zmarła

WANDA PRUSZYŃSKA

W Zmarłej tracimy długoletniego i niestrudzonego pracownika Białostockich Powiatowych Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Białymstoku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby nastąpi w dniu 27. VII. 1963 r. o godz. 18-tej przy ul. Kaszubskiej nr 16 w Białymstoku.

CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI!

Rada Zakładowa
Dyrekcja i Współpracownicy
k 1685-1

Wskrócie

■ **W BAGDADZIE wydano 21** wyroków śmierci na „spiskowców komunistycznych", którym zarzuca się udział w „antypaństwowym spisku", jaki miał miejsce w obozie Rachid 3 lipca br.

■ **PATRIOTA GRECKI** Manolis Glezos wygłosił przemówienie transmitowane przez telewizję moskiewską. Podkreślił on, że wiele tysięcy bohaterów ruchu oporu i walki o pokój w Grecji przebywa w więzieniach.

■ **FRANCUSKIE** Zgromadzenie Narodowe przyjęło w drugim czytaniu projekt ustawy antystrajkowej.

■ **JUŻ 7 DZIEŃ** trwa strajk górników w prowincji Asturia na północy Hiszpanii. Liczba strajkujących wzrosła do 11 i pół tys. osób.

■ **RZĄD USA** anulował wizy wjazdowe Christine Keeler i Marilyn Rice-Davies bohaterek procesu dra Warda.

■ **AGENCJA REUTERA** donosi o utonięciu 22 osób, m. in. wielu kobiet i dzieci, wskutek wywrócenia się łodzi na jeziorze w północno-zachodniej Grecji. Przypuszcza się, że nikt z pasażerów łodzi nie zdołał się uratować.

Zakończyła się narada pierwszych sekretarzy KC partii komunistycznych i robotniczych oraz szefów rządów krajów RWPG

MOSKWA (PAP) — W dniu 26 lipca 1963 r. w Moskwie zakończyła się narada pierwszych sekretarzy komitetów centralnych partii komunistycznych i robotniczych oraz szefów rządów krajów — członków Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Na naradzie uchwa został komunikat.

*

MOSKWA (PAP) — dniu 26 lipca 1963 r. odb się w Moskwie posied Politycznego Komitetu K sultatywnego państw — czestników Warszawsk Układu o Przyjaźni, W pracy i Pomocy Wzaje

Aresztowania Murzynów w US

NOWY JORK (PAP) — W ostatnich dniach ciężar walki o zniesienie segregacji rasowej w USA przeniósł się do Nowego Jorku. W czwartek odbyła się nowa demonstracja Murzynów protestujących przeciwko dyskryminacji przy przyjmowaniu do pracy w budownictwie. Demonstranci zebrali się placem budowy szpitala dzielnicy Brooklyn. Po aresztowała ponad 80 Ogółem od początku teg godnia w Nowym Jorku dzono w więzieniu 500 rzynców, walczących o prawa przy przyjmowaniu pracy w budownictwie.

Pięciu nowojorczyków udział „w demonstra siedzących" na placach dowy skazano na kary zienia. Jeden z nich — kandydat partii socjalis nej na stanowisko wic zydenta, Samuel Free oraz dwóch innych ska zostali na 2 miesiące nia. Pozostali na 1 mi więzienia. Surowe wy wywołały oburzenie w mieszkańców Nowego J

Układ o zakazie prób nuklearnych

Ciąg dalszy ze str. 1

prób broni nuklearnej w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą. Tekst układu brzmi:

Rządy Związku Socjalistycznych Republik Rad, Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, nazwane dalej „pierwszymi uczestnikami", proklamując jako swój główny cel jak najszybsze osiągnięcie porozumienia w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod ścisłą kontrolą międzynarodową zgodnie z celami Organizacji Narodów Zjednoczonych, które położyłoby kres wyścigowi zbrojeń i wyeliminowałoby bodźce do produkowania wszystkich rodzajów broni, w tym również nuklearnej i dokonywania doświadczeń z nimi, dążąc do tego, by osiągnąć zaprzestanie raz na zawsze wszelkich eksplozji doświadczalnych broni nuklearnej, zdecydowani kontynuować w tym celu rozmowy oraz pragnąc położyć kres zakażaniu otaczającego człowieka środowiska substancjami radioaktywnymi, uzgodnili co następuje:

ARTYKUŁ I

1. Każdy z uczestników niniejszego układu zobowiązuje się do zakazu, zapobiegania i nie dokonywania żadnych eksplozji doświadczalnych broni jądrowej i wszelkich innych eksplozji nuklearnych w jakimkolwiek miejscu znajdującym się pod jego jurysdykcją lub kontrolą:

a) w atmosferze; poza jej granicami, włącznie z przestrzenią kosmiczną; pod wodą, włącznie z wodami terytorialnymi i otwartym morzem; i

b) we wszelkim innym środowisku, jeśli tego rodzaju eksplozja powoduje przedostawanie się opadów radioaktywnych poza zasięg granic terytorialnych państwa, pod którego jurysdykcją lub kontrolą dokonuje się takiej eksplozji. Bierze się przy tym pod uwagę, że postanowienia niniejszego podpunktu nie powinny stanowić przeszkody do zawarcia układu zmierzającego do zakazu raz na zawsze wszelkich doświadczalnych eksplozji nuklearnych, włącznie z wszystkimi tego rodzaju wybuchami pod ziemią, do którego zawarcia uczestnicy będą dążyć, jak oświadczyli we wstępie do niniejszego układu.

2. Każdy z uczestników niniejszego układu zobowiązuje się dalej do powstrzymywania się od skłaniania, zachęcania lub wszelkiego udziału w dokonywaniu jakichkolwiek eksplozji doświadczalnych broni jądrowej i wszelkich innych eksplozji nuklearnych, gdziekolwiek by to było, jakich dokonywano by w którymś ze środowisk wymienionych w punkcie 1 niniejszego artykułu lub wywoływały skutki jakiś wymienione w tymże punkcie 1.

ARTYKUŁ II

1. Każdy uczestnik niniejszego układu może zgłosić poprawki do tego układu. Tekst każdej zgłoszonej poprawki przedkłada się rządom — depozytariuszom, które rozsyłają go wszystkim uczestnikom układu. Następnie, jeśli zażąda tego jedna trzecia lub więcej uczestników układu, rządy — depozytariusze zwołują konferencję, na którą zapraszają wszystkich uczestników układu w celu rozpatrzenia takiej poprawki.

2. Każda poprawka do niniejszego układu powinna być zatwierdzona większością głosów wszystkich uczestników układu, włączając w to głosy wszystkich pierwszych uczestników, i przyłączeniu się, o dacie wejścia w życie niniejszego układu o dacie otrzymania jakichkolwiek żądań zwołania konferencji, jak również o innych komunikatach.

6. Niniejszy układ zostanie zarejestrowany przez rządy — depozytariuszom zgodnie z art. 102 Karty Narodów Zjednoczonych.

ARTYKUŁ IV

Niniejszy układ jest układem bezterminowym.

Każdy uczestnik niniejszego układu ma prawo, w trybie wykonywania swej suwerenności państwowej, wystąpić z układu, jeśli uzna, że związane z treścią niniejszego układu wyjątkowe okoliczności stworzyły groźbę dla najwyższych interesów jego kraju. O wystąpieniu z układu powinien on powiadomić na trzy miesiące z góry wszystkich innych uczestników układu.

ARTYKUŁ V

Niniejszy układ, którego teksty rosyjski i angielski są w równym stopniu autentyczne, zostanie zdeponowany w archiwach rządów — depozytariuszy. Kopie niniejszego układu należycie uwierzytelnione zostaną przesłane przez rządy — depozytariuszy rządom państw, które podpisały układ i przystąpiły do niego.

Zaświadczając powyższe podpisani, posiadający należyte pełnomocnictwa, złożyli swe podpisy pod niniejszym układem.

Sporządzono w trzech egzemplarzach, w mieście Moskwie dnia..... 1963 r.

Po pierwszym dniu

Mężczyźni: 68:36 dla US Kobiety: 27:23 dla Pols

Rekord świata Pennela o tyczce — 5,1

W obecności około 40 tys. widzów rozpoczął się w piątek na warszawskim Stadionie Dziesięciolecia atrakcyjny mecz lekkoatletyczny Polska — USA w konkurencji kobiet i mężczyzn. Po pierwszym dniu wśród mężczyzn wysoko prowadzą Amerykanie 68 : 36, a wśród kobiet Polki 27 : 23. Amerykanin Pennel ustanowił nowy rekord świata w skoku o tyczce, przechodząc 5,10.

Oto wyniki 1 dnia.

Kobiety: 100 m 1. Mc Guire (U) — 11,5 2. Szyroka (P) — 11,6, 3. Tyus (U) — 11,7, kula 1. Kowalczuk (P) — 14,30, 2. Shepard (U) — 14,25, 3. Wyatt (U) — 13,80, 200 ppl. 1. Piątkowska (P) — 10,9, 2. Krzyżańska (P) — 11,0, 3. Terry (U) — 11,4, 4x100 m Kobiet 1. Polska — 45,6, 2. USA — 46,2, wzwyż 1. Montgomery (U) — 1,73, 2. Bieda (P) — 1,68, 3. Daniels (U) — 1,65.

Mężczyźni: 100 m 1. Hayes (U) — 10.2, 2. Moon (U) — 10,5, 3. Syka (P) — 10,6, 110 ppl. 1. Jones (U) — 13,6, 2. Lindgren (U) — 13,8, 3. Kołodziejczyk (P) — 14,5, 400 m 1. Williams (U) — 45,8, 2. Badeński (P) — 46,1, 3. Milburn (U) — 46,9, młot 1. Cieply (P) — 65,28, 2. Rut (P) — 64,42, 3. Hall (U) — 63,64, 1500 m 1. Burleson (U) — 3.50,0, 2. O'Hara (U) — 3.50,5, 2. Baran (P) — 3.50,4, w dal 1. Horn (U) — 7,89, 2. Boston (U) — 7,85, 2. Schmidt (P) — 7,57, dysk 1. Humphreys (U) — 59,45, 2. kowski (P) — 58,60, 3. Begi — 57,30, 4x100 m 1. USA — sztafeta polska została zdy lifikowana za przekroczenie fy zmian. 10 km 1. Mc Card — 30.00,0, 2. Mathias (P) — 3. Sargent (U) — 31 20,8, 1. Pennel (U) — 5,10 (rekord ta), 2. Quieles (U) — 4,80, 3. kowski (P) — 4,70. (ko)

Kuba obchodz swoje święto

HAWANA (PAP) — dniu 26 lipca naród ku ski obchodzi uroczyście święto. Udekorowane ny, place i ulice pr minają pamiętny sprzed 10 lat, rozpo walki ze znienawidz dyktatorem Batistą.

W obchodach uczestn delegacja polska w skł zastępca przewodnic OK FJN i zastępca wodniczącego Rady stwa, Bolesław P DWORNY oraz członek FJN, Stanisław KUZI

Współpraca polsko - kubańs

HAWANA (PAP) — stąpiło tu w tych podpisanie protoko współpracy naukow nicznej między Polską publiką Kuby.

Kontynuowana będz in. pomoc dla Kuby staci usług polskich s listów i doradców, inst żu przemysłowego i pr wadzania ekspertyz w gu dziedzinach gospo kubańskiej.

Wielki sukc polskiej drużyny szpado

W piątek na Szermierczym strzostwach Świata w Gd świetnie spisała się polska d na szpadowa. Mianowicie w finale Polacy niespodzie pokonali drużynę węgiers aż 8:3. W drugim półfinale niąca mistrzowskiego Francja wygrała z ZSRR 8:1.

W finale Polska wygr Francją 9 : 5 i zdobyła mi stwo świata. Najwyższa ac cja! Brązowy medal zdobyli gry, wygrywając z ZSRR

KRONIKA KULTURALNA

Tę kronikę należałoby chyba zacząć tak: podczas, gdy w całym kraju słyszy się narzekania na upały i spowodowany nimi zastój w kulturze, u nas... Ale pamiętając o skromności, która zawsze zdobi, odnotujmy po prostu wydarzenia:

● *W ramach wymiany kulturalnej, ZG TPP-R zaprosił do Polski estradowy zespół ukraiński. Zespół ten występuje w Warszawie, Poznaniu, Szczecinie, Koszalinie, Gdańsku, Olsztynie, Białymstoku i województwach. Na terenie naszego województwa zespół ten wystąpił już w Gołdapi i Ełku, wystąpi jeszcze w Bielsku Podlaskim, Hajnówce, Zambrowie i Czarnej Białostockiej. Uwieńczeniem tournee tego entuzjastycznie przyjmowanego zespołu będzie dwukrotny występ w Białymstoku w dniu 30 lipca.*

● *20 — 22 lipca nad Wigrami odbył się zorganizowany przez CRZZ i PTT-K Centralny Zlot Tysiąclecia Szlakami Budowli Socjalizmu, w tym złocie wyodrębniono VIII już zjazd motocyklowo-samochodowy. W obu imprezach wzięło udział 3300 uczestników. Najaktywniejsi spośród nich, najlepiej zorganizowani i najbardziej rozbawieni byli łodzianie, oni też zebrali około 80 proc. wszystkich nagród. Był to zlot o charakterze kulturalno-sportowym, były więc ogniska z występami regionalnych zespołów artystycznych i zbiorowymi tańcami, były też regaty i pokazy pływackie. Imprezę uświetnił udział delegacji młodzieży z Litwy i NRD.*

● *Z nowym programem artystycznym wystąpił na uroczystej sesji rad narodowych z okazji 19-lecia zespół regionalny WDK „Kurpie Zielone". Tu wyrażając żal, że na razie tylko nieliczne grono było świadkami nowego sukcesu tego zespołu, trzeba natychmiast uzupełnić, że niewątpliwie jesienią najnowszy program „Kurpi" zostanie udostępniony do powszechnego wglądu.*

● *Białostocka Orkiestra Symfoniczna stale udowadnia, że nie bez racji rodacy uznają ją za najwybitniejszy osiągnięcie kulturalne ostatnich 19 lat. W tych dniach wraz z zespołem radiowym „Beltono" koncertowała na uroczystości otwarcia szkoły Tysiąclecia w Olecku oraz data pierwszy koncert symfoniczny w Kowalach Oleckich. Warto tu nadmienić, że mieszkańcy sąsiednich wsi, nie bacząc na skwar, tłumnie zjeżdżali furmankami, by posłuchać koncertu.*

● *Donosiliśmy w ostatniej kronice kulturalnej, że w Miejskiej i Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej panuje inwentaryzacja, odnotujmy więc gwoli sprawiedliwości, że w Białymstoku istnieje od lat paru ciekawa, a nie znana chyba nigdzie poza nim, forma wypożyczania książek. Bez wypełniania jakichkolwiek papierków, zostawiając jakiś dowód, z letniej wypożyczalni na Plantach można wziąć dowolną książkę. Warto by to upowszechnić i w innych miastach, zwłaszcza turystycznych.*

● *Wczoraj odbył się koncert muzyki i poezji twórców białostockich. Orkiestra Symfoniczna pod batutą Jana Kulaszewicza zaprezentowała utwory Roberta Panka, Dezyderiusza Mroza i Edwarda Gojlika, a członkowie Białostockiego Klubu Literackiego: Zbigniew Ślączka, Leszek Kubicki, Alicja Jędrzejowska, Wiesław Kazanecki, Tadeusz Sokół, Zygmunt Ciesielski, Aleksander Gabrusiewicz i Wiesław Janicki, czytali własne utwory.*

● *Zauważyliście zapewne, że wszystkie te wydarzenia odbyły się w najbliższej wprawdzie, ale jednak przeszłości, i że na bliską przyszłość zapowiada się niewiele imprez. Dlaczego? pytanie niemal retoryczne, albowiem odpowiedź jest znana wszystkim doskonale.*

Tak, proszę państwa, słusznie. — Były to „Dni Białegostoku". (mal)

Czechosłowacy chcą u nas wypoczywać

Coraz więcej osób z zagranicy interesuje się walorami turystycznymi Białostocczyzny. Wyrazem tego jest m. in. wizyta przedstawicieli czechosłowackiego „Cedoku" (odpowiednik naszego „Orbisu"), którzy w dniach 24 i 25 lipca odwiedzili nasze najbardziej atrakcyjne miejscowości. Dyrektor departamentu handlu, **Karol Indra** oraz kierownik sekcji polskiej, **Ivan Hlavac** w towarzystwie dyrektora białostockiego oddziału „Gromady", **Leszka Koralewskiego** zwiedzili Białystok, Białowieżę i Augustów. Ich zdaniem tereny turystyczne naszego województwa są bardzo atrakcyjne. Dlatego począwszy od roku 1964 czechosłowacki „Cedok" skieruje na Białostocczyznę większą ilość turystów, rezygnując w pewnym stopniu z tradycyjnych szlaków. W niedługim czasie zostanie podpisana odpowiednia umowa.

Goście czechosłowaccy interesowali się także zakładami drzewnymi w Hajnówce. Pragną oni skierować tu naukowców i leśników w celu zapoznania się z osiągnięciami Białostocczyzny. (su)

To ciekawe

MUZEUM BOHATERSKIEJ PARTYZANTKI

Muzeum poświęcone pamięci Marii Mielnikajtie, pierwszej Litwinki, której przyznano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, otwarte zostało w jej rodzinnej wiosce Sarasaj. 19-letnia Maria Mielnikajtie w czasie drugiej wojny światowej zorganizowała na terenach okupowanej Litwy 20 grup partyzanckich złożonych w większości z młodzieży. Faszyści niemieccy wyznaczyli 200 tys. marek nagrody za ujęcie bohaterskiej dziewczyny. Udało im się schwytać ją latem 1943 r.

MAJAKOWSKI W POLSKIEJ TV

Dziś 27 bm. Polska TV trada w programie o gólnokrajowym specjal na audycję z okazji 70 rocznicy urodzin Włodzimierza Majakowskiego.

Program przygotowany został w oparciu o bogate materiały dokumentalne i ikonograficzne — sprowadzone ze Związku Radzieckiego. Obejrzymy m. in. fragmenty dwóch filmów: „Pama i chuligan" oraz „Spętani przez film", w którym Majakowski występuje jako aktor. W drugim z wymienionych obrazów gra również wielką miłość poety — Lili Brik.

KSIĄŻKI NA MIKROFILMACH

Biblioteka Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie od lat otrzymuje ze stale zamówienia na mikrofilmy. I tak ostatnio na zamówienie Polskiej Akademii Nauk wykonano i wysłano do Warszawy mikrofilm słynnego rękopisu Aleksandra Puszkina — „Miedziany jeździec".

O stale zwiększającej się produkcji mikrofilmów z „białych kruków" i rzadkich wydawnictw periodycznych świadczą następujące liczby: w 1938 roku Biblioteka Akademii Nauk ZSRR wykonała siedem tysięcy zamówień zagranicznych, a w roku 1962 — 9700 zamówień.

NASI LAUREACI

CO ROKU, z okazji Święta Odrodzenia przydziela się nagrody najlepszym, najbardziej zasłużonym ludziom naszego kraju. W tym roku w naszym województwie nagrody otrzymali: Janusz Maśliński, Władysław Malewski, Alfreda Romanowska, Aniela Rokicka, Jadwiga Towarnicka oraz Zespół Orkiestry Dętej i Jazzowej Podlaskiej Jednostki KBW. Laureaci są doskonale znani wszystkim mieszkańcom Białostocczyzny, niemniej odnotujemy raz jeszcze ich osiągnięcia.

— **JANUSZ MASLINSKI** pełni wiele funkcji. Jest sekretarzem WKZZ, członkiem komisji do spraw oświaty i upowszechniania kultury oraz członkiem Prezydium MRN. W kulturze na terenie Białostocczyzny działa od roku 1949. Dzięki niemu rozwinęło się życie kulturalne w zakładach pracy, on też był głównym koordynatorem pracy poszczególnych placówek kulturalno-oświatowych w województwie. Poza kulturą, w zasięgu jego zainteresowań leży sport. Za działalność kulturalno-oświatową i sportową był dwukrotnie odznaczany: Srebrnym Krzyżem Zasługi w r. 1956 i Złotym Krzyżem Zasługi w r. 1959.

ALFREDA ROMANOWSKA, dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury — należy do najpopularniejszych ludzi Białegostoku. Nic dziwnego, mieszka i działa w tym mieście od chwili wyzwolenia. Pełniła i pełni nadal wiele funkcji związanych z rozwojem i upowszechnieniem kultury w szeregu organizacji społeczno-politycznych i zawodowych. Jako radnej WRN i przew. Komisji Kultury placówki kulturalno-oświatowe i amatorski ruch artystyczny zawdzięczają jej swój rozwój. Dzięki niej WDK posiada znaczny dorobek w rozwoju poradnictwa i dokształcania kadr. W uznaniu zasług była dwukrotnie nagradzana: Srebrnym Krzyżem Zasługi w 1956 r. i Złotym Krzyżem Zasługi w 1962 r.

Osobistym marzeniem dyr. Romanowskiej, jak się nam z tego zwierzała udzielając odpowiedzi na ankietę drukowaną w poprzednim „Magazynie", jest uzyskanie odpowiednich warunków do pracy. Konkretnie chciałaby mieć bodaj taki budynek i takie warunki, jakie mają inne tego typu placówki w kraju. Niestety, na razie jest to tylko marzenie.

WŁADYSŁAW MALEWSKI — dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Jak powszechnie wiadomo nasze województwo osiąga dobre wyniki w upowszechnianiu czytelnictwa, a jest to przede wszystkim osobista zasługa dyr. Malewskiego. Jemu to wiele zawdzięczamy w zdobyciu pierwszego miejsca w konkursie krajowym pod nazwą „Wiedza pomaga życiu". W bibliotekarstwie pracuje od roku 1955. Nie tylko troszczy się o dokształcanie kadr bibliotekarskich ale też jest inicjatorem wielu cennych form pracy oświatowej. Za pracę zawodową i społeczną był odznaczony w roku 1959 Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia.

ANIELA ROKICKA — kierownik Wydziału Kultury Prezydium PRN w Łomży. Jest długoletnią działaczką kulturalno-oświatową, inicjatorką i współorganizatorką Uniwersytetów Powszechnych i kół zainteresowań przy placówkach kulturalno-oświatowych. Od wielu lat działa w wojewódzkiej komisji kultury i wielu innych komisjach oświatowych i kulturalnych. Jako pedagog z zawodu organizuje i kształci kadry kulturalno - oświatowe. Srebrny Krzyż Zasługi w roku 1956 i Złoty Krzyż Zasługi w 1962 — oto dowody jak wysoko jej poczynania są cenione przez społeczeństwo.

JADWIGA TOWARNICKA w kulturze działa od 1951 roku. Początkowo jako kierownik, oddziału kultury teraz jako kierowniczka biblioteki im. Marii Konopnickiej w Suwałkach. Powołała do życia szereg terenowych placówek kulturalno-oświatowych, jej też zawdzięczamy rozwój czytelnictwa w powiecie suwalskim szczególnie na wsiach Suwalszczyzny. Właśnie dzięki Marii Towarnickiej biblioteki powiatu suwalskiego znalazły się w czołówce krajowej. Jej też częściową zasługa jest budowa nowej biblioteki w Suwałkach. Jest aktywną radną MRN i członkiem komisji oświaty i kultury. W uznaniu zasług, w latach ubiegłych, przyznano jej dwa krzyże zasługi: Srebrny w 1956 i Złoty w 1962 r.

O zespole Orkiestry Dętej i Jazzowej przy Podlaskiej Jednostce KBW już pisaliśmy. Przypomnijmy więc jedynie, że zespół ten istniejący od 1948 roku wychował wielu członków orkiestr terenowych. W ubiegłym roku na eliminacjach orkiestr wojewódzkich na szczeblu centralnym zajął pierwsze miejsce.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje wieloletni kierownik tej orkiestry, **Władysław Łomasko,** równie chyba popularny jak zespół. O pozostałych członkach nagrodzonego zespołu trudno szczegółowo pisać, jest ich zbyt wielu. Uważamy zresztą, że nie jest to konieczne. Orkiestrę KBW znają przecież wszyscy mieszkańcy Białostocczyzny z licznych występów podczas uroczystości państwowych, imprez kulturalnych czy festynów. (mal)

RYNEK I CZTERY ULICE

NARODZINY MIASTA

Ciąg dalszy ze str. 1

No dobrze, powiecie, ale cóż to za taka dziwna wieś, w której nikt nie żyje wyłącznie z pracy na roli, a olbrzymia większość traktuje gospodarstwo jako źródło dodatkowego utrzymania? Dlaczego miejscowość o tak wielkiej ilości instytucji państwowych i spółdzielczych jeszcze nie została przemianowana bodaj na osadę jeśli już nie na osiedle? Aby to wyjaśnić wróćmy jeszcze na moment do historii.

TRADYCJE PRZECIW ZDROWEMU ROZSĄDKOWI

Wysokie Mazowieckie od 460 lat (dokładnie, bo od 1503 r.) jest miastem. Wprawdzie w roku 1870 prawa miejskie cofnięto tej miejscowości nie mającej wówczas niemal żadnych perspektyw rozwojowych i przywrócono je dopiero w 1915 r., ale ludność okolicznа zawsze nazywała je miastem. Ostatnia wojna obeszła się z Wysokiem Mazowieckiem bezlitośnie zostawiając po sobie same ruiny i zgliszcza. Nic też dziwnego, że gdy w 1944 roku dokonywano nowego podziału administracyjnego województwa białostockiego, zastanawiano się całkiem poważnie, czy nie zrezygnować z tradycji i nie przenieść siedziby powiatu do Szepietowa.

Rozumowanie było zupełnie logiczne: i w jednej i w drugiej miejscowości trzeba było wszystko niemal budować od nowa, a Szepietowo miało tę przewagę, że tu była stacja. Co więcej, stało tu 6 dużych bloków poprzemysłowych, w których swobodnie można było zmieścić wszystkie powiatowe władze.

Temu rozsądnemu rozwiązaniu sprzeciwiała się jednak tradycja. Na wieść o możliwości zlikwidowania powiatu wysokomazowieckiego i stworzeniu szepietowskiego zapłonęły świętym oburzeniem serca okolicznej ludności: ha, tradycje kalać będziecie! W efekcie nie tylko władz powiatowych w Szepietowie nie zlokalizowano, ale w dodatku nawet tych 6 bloków rozebrano, cegłę zaś wywieziono do... Wysokiego Mazowieckiego. „Nie dopuścimy, żeby Szepietowo było górą!"

WŁADZE — SWOJE, A ŻYCIE — SWOJE

Na przekór pozycji wiadz i zacietrzewieniu okolicznej szlachty mała stacyjka Szepietowo rośnie jak na drożdżach. W ciągu 40 lat ludność wzrosła z 61 do 1.500 osób, liczba ulic wzrosła 16-krotnie (niegdyś była 1 dziś jest 16), podatek od nieruchomości płaci 161 właścicieli, a 25 ha otrzymane przez GRN pod rozbudowę już właściwie zabudowano i władze gromadzkie wystąpiły do nadleśnictwa z wnioskiem o przydzielenie dalszych kilkudziesięciu hektarów. Kiedy byłem ostatni raz w Szepietowie, 3 ulice były już wybrukowane i miały założoną kanalizację burzową, dalsze były w przebudowie. Jest tam też ośrodek zdrowia, w styczniu tego roku oddano do użytku dużą szkołę, a w jednym z centralnych budynków wsi jest olbrzymia remiza strażacka, w której mieści się. Także... Powiatowy Ośrodek Szkolenia Pożarniczego. Na remizie — wysoka antena telewizyjna, widocznv z daleka, od kiedy Szepietowo nie tylko dzieci kolei ma kontakt z szerokim światem. Ta remiza i zainstalowany w niej telewizor — to także najbardziej rzucające się w oczy dowody społecznej postawy mieszkańców Szepietowa: obie inwestycje w czynie społecznym.

Złośliwa plotka, powtarzana uparcie w Szepietowie twierdzi, że władze powiatowe nigdy nie zgodzą się na nadanie praw osiedlowych czy miejskich tej miejscowości. Podobno „mszczą się" za próbę zdeklasowania Wysokiego Mazowieckiego w 1944 r. Myślę jednak, że to tylko plotka. Okolicznа ludność, ta sama, która 19 lat temu była przeciwna umieszczeniu władz miejskich w Szepietowie, już dziś nazywa tę wieś miastem. Ba, nawet mieszkańcy Wysokiego Mazowieckiego traktują Szepietowo jako... przedmieście swego powiatowego miasta. Na razie panuje jeszcze dość dziwna sytuacja: biura PZGS, Centrali Nasiennej, Centrali Mięsnej itd. mieszczą się w Wysokiem, a magazyny tychże — w Szepietowie. Ponieważ magazynów ze względu na linie kolejową nie da się przenieść do Wysokiego Mazowieckiego, logicznie rzecz biorąc chyba wkrótce biura zaczną się przenosić do Szepietowa.

W czasie pobytu w Prezydium GRN oglądałem plan zabudowy Szepietowa: szerokie ulice rzęsiście oświetlone neonowymi latarniami, skanalizowane, zaopatrzone w wodę, a przy nich spore domy. Na prostokącie oznaczającym jeden z tych domów przeczytałem bez zdziwienia: „Siedziba MRN". Nie wiem, czy to omyłka projektanta, czy kopisty, czy może wyraźna zapowiedź zmian, jakie wcześniej czy później muszą tu nastąpić.

I tak oto wybrałem się, by obejrzeć stację kolejową, spodziewałem się ujrzeć w najlepszym razie osadę, przydworcową, a ujrzałem miejscowość, która tylko przez niedopatrzenie jest jeszcze wsią. Chodząc ulicami Szepietowa, odwiedzając istniejące tu zakłady pracy, oglądając wreszcie wspomniany już plan robót drogowych zrozumiałem, że miałem szczęście uczestniczenia w narodzinach nowego miasta.

RYSZARD KRAŚKO

Pocztówka z GRODNA



Jeden z domów mieszkalnych przy ulicy Dzierżyńskiego.
Fot. W. Kostin

W 60 rocznicę II Zjazdu SDPRR

PARTIA naszej epoki

29 lipca mija 60 lat od obrad II Zjazdu rosyjskich socjaldemokratów. Od Zjazdu, który dał początek Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i tym wielkim przeobrażeniom jakie dokonały się w Rosji i w świecie w ciągu owych sześćdziesięciu lat. Rzucona niedługo przed Zjazdem zapowiedź Lenina: „dajcie nam organizację rewolucjonistów, a ruszymy z posad Rosję" — ziściła się w pełni.

SPOŚRÓD wszystkich partii komunistycznych i robotniczych — partia założona na II Zjeździe SDPRR przez Lenina i jego konsekwentnych zwolenników — KPZR pod względem bogactwa doświadczeń, nagromadzonego dorobku teoretycznego i praktycznego nie ma sobie równych i na tym opiera się jej autorytet w międzynarodowym ruchu rewolucyjnym.

Marksistowska rewolucyjna partia Rosji powstawała w okresie, kiedy kapitalizm wkroczył w swoje najwyższe stadium — w imperializm. Obnażenie i zaostrzenie przeciwieństw, które nieodzownie towarzyszyły temu procesowi, postawiły na porządku dziennym ruchu rewolucyjnego — sprawę rewolucji proletariackiej. A Rosja wciąż jeszcze stała wobec niespełnionych zadań rewolucji demokratyczno-burżuazyjnej. Ówczesna burżuazja rosyjska nie była zdolna do ich podjęcia. Rozwijała się ona tchórzliwie i powoli. Zacofana kulturalnie i politycznie, przerażona rodzeniem się proletariatu i narastającym wrzeniem mas ludowych, mimo swej pogardy do szlachty i arystokracji feudalnej, mimo sprzeczności interesów — pozostawała pod jej wpływami.

W tej sytuacji klasa robotnicza wysuwała się na czoło uciskanych i wyzyskiwanych mas, na wodza rewolucji burżuazyjnej, rewolucji ogólnodemokratycznej i antyfeudalnej. Powstawały już wówczas warunki, aby po zwycięstwie tej rewolucji oczyścić pole do walki o własną rewolucję proletariacką. Wobec tych nowych zadań i roli proletariatu istniała konieczność stworzenia partii zdolnej do pokierowania walką o zwycięstwo rewolucji proletariackiej.

„Proletariat — pisał Lenin — nie ma innego oręża w walce o władzę prócz organizacji. Rozdzielany przez anarchiczną konkurencję panującą w świecie burżuazyjnym, przytłoczony przymusową pracą dla kapitału, spychany stale „na dno" całkowitej nędzy, zdziczenia i zwyrodnienia, proletariat może stać się i niechybnie się stanie niezwyciężoną siłą jedynie dzięki temu, że jego ideowe zjednoczenie na gruncie zasad marksizmu utrwalone zostanie przez materialną jedność organizacji, zespalającą miliony ludzi pracy w armię klasy robotniczej" (Lenin, Dzieła, t. 7, str. 441).

UTWORZENIE jednolitej organizacji klasy robotniczej, opartej o niewzruszone zasady marksizmu, stawało się tym pilniejsze, gdyż po śmierci K. Marksa i F. Engelsa zachodnioeuropejskie partie socjaldemokratyczne coraz bardziej spełzały na tory reformizmu, ulegały iluzjom walki parlamentarnej jako jedynej drogi zwycięstwa i rezygnując z walki klasowej stawały się partiami ugody klasowej.

W tej sytuacji podjęta przez Lenina w książce „Co robić" i na łamach „Iskry" obrona marksistowskich zasad ruchu robotniczego, teoretycznych i politycznych założeń partii oraz zdecydowana walka o wyrwanie klasy robotniczej spod wpływów ideologii burżuazyjnej — były nie tylko nieodzownym warunkiem przygotowania Zjazdu w celu stworzenia partii, ale wykraczały daleko poza ramy rosyjskie nabierając międzynarodowego znaczenia. Szczególnie doniosłe dla tych zadań było właściwe postawienie i prawidłowe rozstrzygnięcie na II Zjeździe SDPPR wielu kluczowych zagadnień funkcjonowania teorii rewolucyjnej w warunkach imperializmu. Należą do nich podstawowe zagadnienia rewolucji socjalistycznej, dyktatura proletariatu, kierownicza rola klasy robotniczej w ruchach wyzwoleńczych, teoria rewolucyjnej partii proletariatu, stosunek do chłopstwa, warstw pośrednich, kwestia narodowa i inne.

Historyczne znaczenie II Zjazdu SDPRR polega więc przede wszystkim na tym, że doprowadził on do utworzenia partii w oparciu o zasady ideologiczne i organizacyjne, które wysunęła i opracowała „Iskra", które wysunął i rozwinął Lenin w swojej pracy „Co robić?" i w swojej krytyce projektów programów partii oraz w projekcie statutu.

Wysuwając zadania walki o zwycięstwo dyktatury proletariatu Lenin podkreślał rolę rewolucyjnej walki chłopstwa jako sojusznika klasy robotniczej. Toteż wyjątkowego znaczenia, zwłaszcza w Rosji, nabierała opracowana przez Lenina agrarna część programu, zawierająca bardzo konkretne żądania zmierzające do usunięcia wszelkich pozostałości ustroju pańszczyźnianego i oczyszczenia pola dla swobodnego rozwoju walki klasowej na wsi.

Niemniej ważnym zagadnieniem dla Rosji było marksistowskie ujęcie kwestii narodowej i postulowania prawa narodów do samodzielności. W zaciętej walce z oportunistyczną częścią Zjazdu został uchwalony program w jego rewolucyjnym marksistowskim brzmieniu. Znaczenie II Zjazdu polega również na tym, że uchwalił on statut, który usankcjonował niezłomne zasady budownictwa organizacyjnego partii jako najwyższej formy organizacji proletariatu.

STWORZONA i wychowana przez Lenina Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego doprowadziła klasę robotniczą i chłopstwo pracujące Rosji do zwycięskiej Rewolucji Socjalistycznej, do ustanowienia dyktatury proletariatu i w oparciu o nią do zbudowania socjalistycznego społeczeństwa. Komunistyczna partia, która powstała jako partia klasy robotniczej, stała się partią całego narodu.

Zlikwidowanie kultu osoby Stalina, przywrócenie leninowskich norm życia partyjnego: kolegialności kierownictwa, wewnątrzpartyjnej demokracji, zwiększenie aktywności wszystkich komunistów, kultywowanie zasad pracy społecznej — mają ogromne znaczenie dla powodzenia sprawy budownictwa komunistycznego.

Stworzona i wychowana przez Lenina KPZR, zahartowana w ogniu trzech rewolucji, szturmująca — dosłownie i przenośnie — niebo i ziemię daje wspaniałe przykłady rozwoju myśli rewolucyjnej i czynu rewolucyjnego. ZSRR — bohaterski związek narodów budujący dziś komunizm — zespolony jednością dążeń, jednością myśli i czynu, stanowi źródło niewyczerpanej siły dla całej klasy robotniczej i mas pracujących na świecie, walczących o swe społeczne i polityczne wyzwolenie.

Z TEGO źródła czerpały siłę do walki narody, które po drugiej wojnie światowej rozpoczęły budowę socjalizmu. Powstanie obozu państw socjalistycznych stworzyło materialną i duchową siłę, która wywiera decydujący wpływ na arenie światowej. W tym obozie naród polski, jego partia, odgrywają znaczną rolę. Fakt ten napawa dumą i zobowiązuje.

Doświadczenia KPZR wypracowane w ciągu 60 lat w oparciu o podstawy przyjęte jako prawo partii, jako wytyczne jej działalności, służą i służyć będą wszystkim partiom robotniczym i komunistycznym stojącym na gruncie marksizmu-leninizmu.

A. SZANIAWSKI



Zanim nastąpiło ZWYCIĘSTWO

TAKI tytuł nosi wystawa otwarta, jak już o tym informowaliśmy, w dniu 21 bm. w gmachu Związków Zawodowych przy ul. Curie-Skłodowskiej w Białymstoku. Otwarcie tej wystawy nieprzypadkowo zbiegło się z 19 rocznicą odzyskania niepodległości. W momencie, gdy dokonujemy podliczenia naszych osiągnięć, osiągnięć Polski Ludowej i przy tej okazji — Białostocczyzny, warto raz jeszcze rzucić okiem wstecz, warto przypomnieć sobie te wszystkie wydarzenia, które zaszły w czasach poprzedzających zwycięstwo. Warto też raz jeszcze przyjrzeć się ludziom, którzy w tamtych czasach decydowali o losach historii. Byli wśród nich i ci, którzy naród polski strącili w otchłań faszystowskiej niewoli, i ci którzy przy pomocy wyrafinowanych tortur chcieli zabić w nas poczucie człowieczeństwa i ci wreszcie, którzy narażając własne życie walczyli z hitlerowcami i rodzimymi zdrajcami.

Autorzy wystawy, red. **Aleksander Omiljanowicz** (scenariusz) i artysta-plastyk, **Jerzy Walter Brzoza** (oprawa plastyczna) pragnac przedstawić zagadnienie najbardziej zrozumiale i logicznie zachowali chronologiczny porządek przedstawiania wydarzeń, zachowując jednocześnie wyraźny podział między tą partią wystawy, która dotyczy zbrodni hitlerowskich na Białostocczyźnie i tą, która mówi o działalności Ruchu Oporu. Elementem plastycznym wiążącym w całości obie sale jest olbrzymi monumentalny czarny blok spełniający zarazem rolę ściany oddzielającej od reszty hallu tę część, która jest także przeznaczona na wystawę.

Umieszczona z lewej strony hallu, u wejścia do pierwszej sali, plansza przypomina, że to właśnie na Białostocczyźnie odbywały się owe słynne polowania, podczas których toczyły się dyplomatyczne rozmowy członków zarządu sanacyjnego z wysokimi dygnitarzami hitlerowskimi. To tu, w Białowieży, świadczono sobie uprzejmości, w wyniku których, w roku 1939 stanęliśmy bezbronni i bezradni wobec hitlerowskiego zalewu.

Dalsze plansze, umieszczone już w sali, mówią o napaści hitlerowskiej na Polskę, o zdradzieckiej napaści na Związek Radziecki, o masowych mordach dokonywanych przez hitlerowskich „nadludzi" na ludności cywilnej, jeńcach polskich i radzieckich. Środek sali zajmuje olbrzymia swastyka z portretami czterech głównych przywódców hitleryzmu z Hitlerem na czele. Swastyka ta jest nie tylko świetnym akcentem graficznym przyciągającym pierwsze spojrzenie wszystkich zwiedzających. Jest też zarazem symbolem obalonego faszyzmu. W cieniu tej swastyki ginęli bojownicy o wolność, ponury jej cień pokrył niegdyś całą niemal Europę, dziś jest już tylko symbolem przerażającej przeszłości, symbolem przypominającym, do czego doszła ludzkość, aby władzę nad nią objęli „nadludzie" pozbawieni najprostszych cech człowieczeństwa. Ostatnia plansza tego działu, umieszczona już w hallu, u wejścia do drugiej sali, przypomina, że NRF — to kontynuator poczynań III Rzeszy, że Konrad Adenauer jest spadkobiercą Hitlera.



Sala druga, o wiele większa niż ta, którą poświęcono zbrodniom hitlerowskim przeznaczona została na możliwie najpełniejsze przedstawienie walki ludności Białostocczyzny z okupantem.

Podobnie jak w dziale pierwszym najważniejszym elementem ekspozycji są zdjęcia dokumentalne: portrety partyzantów, fotokopie rozkazów i raportów, fotokopie tajnej prasy, zdjęcia grup partyzanckich w akcji i na biwakach. Starano się pokazać jak najwięcej formacji i ugrupowań, które w czasie okupacji działały na Białostocczyźnie. Podkreślono też internacjonalizm tej walki, w której brali udział Polacy, Rosjanie, Białorusini i Żydzi.

Ta wszechstronność jest zaletą wystawy, ale drobiazgowość z jaką przedstawiono niektóre zagadnienia zaciążyła na jej czytelności, przejrzystości, jeśli wolicie. Po prostu „czuje się" natłok zdjęć i zagadnień, wśród których niełatwo się rozeznać, zwłaszcza bez przewodnika. Ten natłok materiału i jednostajność plansz sprawiają, iż ta część ekspozycji nie wywiera takiego wrażenia, jak sala w której pokazano zbrodnie hitlerowskie.

Co więcej, jakkolwiek nie jestem specjalistą od zagadnień Ruchu Oporu na Białostocczyźnie, odniosłem wrażenie, iż mimo wszystko nie pokazano pełnego obrazu tej walki, że zbyt słabo wyeksponowano udział największych grup partyzanckich, a mianowicie partyzantki radzieckiej. Ponadto odnosi się wrażenie, że na doborze zdjęć zaciążyły osobiste zainteresowania autorów, czy może jednego z nich, wskutek czego pewne zagadnienia, znane im lepiej dominują, wypaczając tym samym rzeczywisty obraz. Podkreślam jednak, że jest to moje osobiste wrażenie nie poparte głębszą znajomością rzeczy.

Cennym uzupełnieniem wystawy są eksponaty rzeczowe: oryginalne listy, ubrania obozowe, odznaki, broń. Byłoby oczywiście lepiej, gdyby to te właśnie eksponaty dominowały. Są one o wiele wymowniejsze niż zdjęcia, zdajemy sobie jednak sprawę, że jest to niemożliwe.

W sumie wystawa robi wrażenie, każe myśleć, każe raz jeszcze zastanowić się nad tą przeszłością, tak niedawną jeszcze, a tak często już zapominaną. Na uwagę zasługuje ogrom materiału zdjęciowego. Tylu zdjęć naraz, obrazujących zbrodnie hitlerowskie na Białostocczyźnie i walkę z okupantem, jeszcze nie widzieliśmy.

Zwraca też uwagę oprawa plastyczna, zwłaszcza pierwszej sali. Każdy szczegół jest tu dogłębnie przemyślany i starannie wykonany, nigdzie nie ma „improwizacji" i amatorszczyzny, z którą tak często mamy do czynienia na różnego rodzaju wystawach.

SZKODA trochę, że tak ważna wystawa czynna jest akurat w okresie urlopowym. Podobno ma być otwarta do września, ale moim zdaniem najbardziej przydałaby się właśnie we wrześniu i październiku. Powinna ją zwiedzić młodzież szkolna, powinni na niej być studenci naszych wyższych uczelni. Młodemu pokoleniu, dla którego sprawy przedstawione na wystawie są już historią, albo i prehistorią, obejrzenie tej ekspozycji winno dać więcej jeszcze niż tym, dla których jest ona wspomnieniem własnych przeżyć.

R. KRASKO

Zdjęcia: H. ROGOZIŃSKI



Uniwersytety Robotnicze ZMS po 6 latach pracy

- **Bilans roku 1962/63 — 55 tysięcy słuchaczy**
- **63 proc. — to młodzi robotnicy**
- **80 tysięcy osób uczestniczyło w seminariach i konsultacjach**

Podnoszenie kwalifikacji poziomu wykształcenia ogólnego i świadomości młodzieży pracującej określa społeczną rangę Uniwersytetów Robotniczych, jako jednej z ważniejszych form pracy Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Uniwersytety Robotnicze ZMS mają do odnotowania spore osiągnięcia w uzupełnieniu, a nieraz pełnym zastępowaniu powszechnych szkół dla pracujących. Obok szkolenia zawodowego, kursów kwalifikacyjnych i mistrzowskich, problemowych, bezpieczeństwa i higieny pracy, obok pracy w kołach zainteresowań i realizacji siedmioklasowego systemu nauki — uniwersytety ZMS umożliwiają także swym słuchaczom zdobycie wiedzy w zakresie programu szkół średnich, prowadzą kursy maturalne dla eksternistów i kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie. Stwarzają niejednokrotnie młodym robotnikom, którzy stanowią 63 proc. ogółu słuchaczy, jedyną możliwość w dostaniu się na studia i obejmują tych wszystkich, którzy z różnych przyczyn zawodowych, społecznych czy rodzinnych, nie mogą korzystać z normalnej nauki w szkołach wieczorowych dla pracujących.

Przed sześcioma laty 4 pierwsze uniwersytety posiadały zaledwie 486 słuchaczy. Dzisiaj istnieje ich już 84 i zamykają kolejny 1962/63 rok swojej pracy imponująca cyfra 55 tysięcy słuchaczy oraz 80 tysięcy uczestników seminariów, konsultacji czy imprez oświatowych. Zorganizowane we wszystkich większych skupiskach młodzieży robotniczej, na wielkich budowlach Pięciolatki, uniwersytety ZMS stanowią ważne ośrodki oświatowe i kulturalne. (AR)

Z podręcznikowej kampanii

DRUKARNIE pracują pełną parą

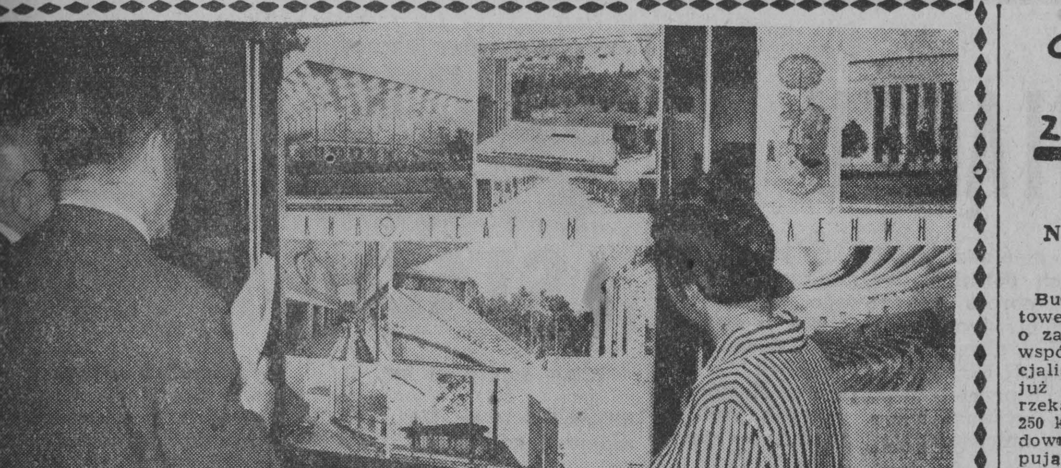
- **Do 15 sierpnia zostanie wykonany plan wydawniczy**
- **Wiele zależy od kolportażu**

Zakłady graficzne produkujące podręczniki szkolne pracują na pełnych obrotach. Zgodnie z planem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych — druk musi być ukończony w takim terminie, aby podręczniki dotarły do szkół przed 3 września br.

Ogólny nakład podręczników wynosi 27 milionów egzemplarzy. W tym 7,5 miliona — to podręczniki przygotowane wcześniej na podstawie niezmienionych programów, 19,5 miliona zaś stanowią opracowane na podstawie zreformowanych programów podręczniki dla kl. V oraz część nowowydanych książek dla klasy IV. W chwili obecnej wydrukowano już przeszło 15 milionów egzemplarzy nowych podręczników, do końca bm., zgodnie z planem, wydanych będzie jeszcze około 4 mln książek, a w pierwszej połowie sierpnia — jeszcze pół miliona książek: śpiewniki, książki do nauki matematyki oraz rosyjskiego dla klasy V. „Literatura współczesna" dla kl. XI, potrzebna w drugim półroczu, wyjdzie z druku już po rozpoczęciu roku szkolnego.

Tak więc plan wydawnictw podręcznikowych jest bardzo napięty. Szczególnych trudności przysporzyła klasa V, która otrzyma pełny komplet opartych o nowe programy podręczników. Normalny cykl produkcji podręczników w twardej okładce z barwnymi ilustracjami, jakie właśnie otrzyma klasa V, trwa 9 miesięcy. PZWS przy ogromnym wysiłku redaktorów i drukarzy cykl ten nieco skróciły.

Obecnie wiele zależy od sprawnej pracy Składnicy Księgarskiej „Domu Książki" zajmującej się kolportażem podręczników. Ostatnie egzemplarze nowych książek, które ukażą się około 15 sierpnia muszą szybko trafić do szkół. (AR)



W Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie w sali Gagarina czynna jest wystawa architektury ZSRR. Mimo upałów wystawa cieszy się wielkim powodzeniem. Architekcji radzieccy mają naprawdę wiele do powiedzenia w dziedzinie współczesnych i nowoczesnych konstrukcji. CAF fot. Komierowski

WIEŚ bliżej TEATRU czy teatr bliżej wsi

POZORNIE brzmi to jednakowo. Tylko pozornie. Teatr i wieś nie są równorzędnymi partnerami. Inicjatywa należy do teatru. Sprawy te oświetla JERZY BOGDANOWICZ, kierownik objazdu Teatru im. Al. Węgierki w Białymstoku.

— Mieszkańcy wsi sami nie przyjadą do Białegostoku na spektakl, natomiast prawie wszyscy przyjdą na przedstawienie we własnej miejscowości. To my musimy do nich dotrzeć. Teatr jest jedynym szerzycielem sztuki w miejscowościach, do których nie dociera nawet estrada. Ostatnio, w związku z ogłoszonym przez Związki Zawodowe, Tygodnik Kulturalny i Związek Teatrów i Chórów Ludowych konkursem pt.: „Wieś bliżej teatru" jesteśmy nastawieni głównie na kontakty ze wsią. Pracowałem już w różnych stronach Polski, i z całą pewnością mogę stwierdzić, że tereny Białostocczyzny są wyjątkowo chłonne. Zapotrzebowanie na teatr jest tu większe niż gdziekolwiek. Czy zaspokajamy je? Nie zawsze i często nie z własnej winy. Ale mówić o tym trudno. Trzeba by narazić się wielu ludziom. Bo nie wszystko jest w porządku. Krytykować przykro tym bardziej, że błędy nie wynikają z założeń antyteatralnych bo i władze bardzo przychylne i odbiorcy zainteresowani — ale z wad natury organizacyjnej, z braku warunków obiektywnych w terenie.

Chodzi mi głównie o sale, w których odbywać się mają przedstawienia, a bardziej jeszcze o garderoby.

Jeśli te pierwsze, „odnośne władze" starają się w miarę możliwości przygotować jak najlepiej, sprawy garderób traktuje się z zadziwiającą beztroską. Z zasady brak w nich stołów, zimą zwykle brak ogrzewania. Najgorzej rzecz wygląda wtedy gdy teatr daje przedstawienie w salach kinowych. Zwykle nie ma tam w garderobach nawet krzeseł, trzeba je pożyczać od osób prywatnych, lub dodatkowo płacić kierownictwu kina za „zorganizowanie" sprzętu.

— Konkretne przykłady lekceważącego stosunku do teatru? Taki choćby Tykocin. W zeszłym roku aktorzy nie zgodzili się tam grać. I słusznie. Garderoba nie ogrzana, w scenie dziury, sala odrapana. Skierowaliśmy do Gromadzkiej Rady Narodowej pismo z prośbą o remont sali. Miesięcy wiele minęło, a odpowiedzi brak.

— Pozytywne przykłady? Oczywiście są i takie. Na pierwszym miejscu ulokować trzeba Ełk i Łomżę. Wszystkie sztuki grane w Białymstoku daliśmy w tych miejscowościach i zawsze przyjmowano je z dużym zainteresowaniem. Np. „Śluby panieńskie" — Fredry grano aż po osiem razy; zawsze przy pełnej widowni.

— Do kogo w terenie należy troska o teatr? Powinna należeć do Wydziałów Kultury, Związków Zawodowych i innych instytucji. W praktyce nie jest tak dobrze. Jeśli nawet odpowiednie czynniki zapewniają sale, brak troski o frekwencję. Wynika to ze zbyt pochopnego dysponowania funduszami na początku roku. Kiedy np. rady zakładowe płacą po pięćdziesiąt, sześćdziesiąt złotych za bilety na występy zespołu Marino Mariniego (stanowi to wartość ok. 4 biletów teatralnych), z zasady brak już pieniędzy na zakup biletów do teatru.

— Jakie realne możliwości zmian? Pracownicy Wydziałów Kultury powinni informować odpowiedzialnych z ramienia rady zakładowej, którym często brak rozeznania, o poziomie artystycznym przyjeżdżającego zespołu. Rozeznanie w tym względzie przyczyniłoby się do lepszego dysponowania funduszami przeznaczonymi na cele kulturalne. Jest znaną prawidłowością, że jeśli w instytucji zajmuje się działalnością w zakresie kultury ktoś, kto lubi teatr, wówczas zainteresowanie sztuką wśród pracowników jest bez porównania większe.

Druga sprawa — to problem, czy bilety do teatru należy pracownikom rozdawać bezpłatnie. Rada zakładowa nie jest w stanie pokryć kosztów biletów na wszystkie sztuki, z którymi przyjeżdża teatr, pracownicy zaś otrzymawszy trzykrotnie bilety darmowe nie widzą powodów, aby za czwartym razem pokrywać koszty biletu z własnych funduszów. Należałoby chyba prowadzić zasadę, że rady zakładowe pokrywają 40—50% kosztu biletów, resztę zaś dopłacają pracownicy.

— Na czym polega działalność kierownika objazdu? Tak naprawdę to właściwą pracę z terenem zaczyna on dopiero w trzecim roku pobytu w danym województwie, bo w pierwszym roku dopiero poznaje teren, a w drugim organizuje współpracę.

— Ja? Niestety nie doczekam tego roku. Żona, aktorka podpisała umowę z innym teatrem...

HALINA MALESZEWSKA

CIEKAWOSTKI z ZSRR

NAFTOCIĄG DOTARŁ DO PENZY

Budowniczowie rurociągu naftowego „Przyjaźń" zameldowali o zakończeniu kolejnego odcinka wspólnej inwestycji krajów socjalistycznych. Rurociąg dotarł już do miejscowości Penza nad rzeką Sura, przesuwając się o 250 km na zachód od Wołgi. Budowniczowie rurociągu przystępują do układania rur między miastami Penza i Miczurińsk. Odcinek ten, długości 315 km, ma być zakończony do końca bieżącego roku.

65-TONOWA CIĘŻARÓWKA

Mińskie zakłady MAZ — słynna fabryka gigantów samochodowych — skonstruowały ciężarówkę trzykrotnie ładowniejszą od naszego „Żubra". 27-tonowa wywrotka produkowana będzie seryjnie. W ślad za nią przechodzi próby fabryczne 45-tonowy wieloprzyczepowy samochód ciężarowy „Biełaz-540". Mińscy konstruktorzy samochodów-olbrzymów przystępują obecnie do skonstruowania prototypu samochodu 65-tonowego.

ODKRYCIE NA SYBERII

Bogata ziemia syberyjska ujawniła geologom jeszcze jedną tajemnicę. W okolicach Bieriezowska (Kraj Krasnojarski) odkryto pokłady węgla kamiennego szacowane na 11 miliardów ton. Będzie można je eksploatować sposobem odkrywkowym, ponieważ w niektórych miejscach złoża niemal wychodzą na powierzchnię. Grubość fenomenalnych pokładów, nie zanieczyszczonych żyłami kamiennymi, sięga 60 metrów. Podziemny skarbiec węglowy znajduje się w odległości zaledwie półtora kilometra od budowanej obecnie w tych okolicach linii kolejowej.

35 MILIONÓW — NA POWIETRZNYCH SZLAKACH

35 milionów pasażerów zamierzają przewieźć w tym roku radzieckie linie lotnicze. Co szósty obywatel ZSRR podróżować będzie w 1963 roku samolotem. „Aerofłot" dysponuje obecnie taborem lotniczym, pozwalającym przewieźć w ciągu roku na regularnych liniach pasażerskich tyle osób, ile wynosi cała ludność Polski i Danii.

5000 KM NOWYCH LINII KOLEJOWYCH

Sieć kolejowa ZSRR wzbogaci się w bieżącym roku o 5000 km nowych linii. Związek Radziecki ułoży w 1963 roku niemal tyle torów, co Finlandia — kraj zajmujący 5 miejsce w Europie pod względem powierzchni — od chwili wynalezienia lokomotywy przez Stephensona.

Rozmowa z autorem

Autobiografia pokolenia

W KONKURSIE Literackim Ludowej Spółdzielni Wydawniczej i Związku Literatów Polskich na powieść współczesną o wsi jedną z dwóch I nagród otrzymał Alojzy SROGA za powieść „Pożegnania i powroty".

W formie pamiętnika chłopskiego syna, żołnierza BCh, a potem WP, autor nakreślił sylwetkę polskiego chłopa, któremu nowa Ojczyzna dawała szansę wyzwolenia się z wiekowego upośledzenia.

Podchorąży Zwolak, ambitny, pamiętliwy, twardy chłop od pierwszej chwili zrozumiał, że szansę taką należy „brać za łeb", a tych, co usiłują temu przeszkodzić — prać na odlew.

Książka zwraca szczególnie uwagę tchnącym z każdej karty autentyzmem. Nie ma tu nic z maniery chłopomaństwa, strojącego się w pawie pióra. W Zwolaku czuje się chłopa, jego sposób mówienia ba, cała mentalność i sposób przyjmowania dostarczanych przez życie przeżyć są chłopskie. Nie ma w tym żadnej pozy, żadnego fałszu.

Zaraz po przeczytaniu „Pożegnań i powrotów" odszukałam autora i poprosiłam o kilka uwag na temat narodzin tej interesującej i wypełniającej lukę we współczesnym powieściopisarstwie książki.

— Jest to Pana trzynasta pozycja wydawnicza. Czy ta „feralna" cyfra nie powtrzymała od zgłoszenia swego udziału w konkursie?

— Książka ta jest moim debiutem powieściowym. Opracowywałem wrażenia z podróży, pisałem reportaże i opowiadania, nawet pamiętniki na pograniczu powieści (np. „Jednostkę 08205" wydał MON). Ale powieści — nie. To chyba był decydujący moment moich wahań. Ale przyjaciele czuwali. Wskutek ich nalegań sięgnąłem do zachowanego pamiętnika z 1945 roku. To nie to. Realia owszem, przydadzą się, ale całość bardzo mi się nie podobała.

W lipcu 1961 r. nadano w Polskim Radio moje opowiadanie „Trzeci zapasowy" czytał je znakomicie popularny aktor Tadeusz Bartosik. „Dlaczego pan tego nie wyda"? — zainteresował się radiowy mikser.

„Trzeci zapasowy" — to jest właśnie IV rozdział powieści. Kiedyś „po kieliszku" powstał rozdział I. potem rozdział II — i wtedy zwolna zaczął się kształtować zarys powieści. Wówczas zrobiłem orientacyjny plan sytuacji, ciekawych zdarzeń, faktów. Sięgnąłem po wątek z 1945 roku z Zamojszczyzny. Miałem już pięć rozdziałów, ale mój „domowy krytyk" — żona — nie pozostawił na tym suchej nitki. Trzeba było wziąć się od początku do roboty.

Sięgnąłem po pióro zupełnie niespodziewanie, w hotelu podczas podróży służbowej do Holandii.

— Czyżby nostalgia?

— Może... W każdym razie właśnie tam napisałem ze 3 rozdziały. Miałem już 140 stron ale ciągle czułem niedosyt.

W końcu wziąłem wątek Zwolaka, pamiętnik i część własnej biografii. Powieść ukończyłem 30 czerwca 1962 r., tj. w ostatnim dniu składania prac na konkurs.

— Czy w Zwolaku dużo jest z autora?

— Właśnie, od tego pytania zaczynają się wszystkie moje spotkania z czytelnikami. Zwolak — to mimo wszystko nie ja. To ludzie, których znałem, kompilacja wielu chłopskich biografii tak samo, jak rodzinna wieś Zwolaka — to połączenie historii kilku wsi.

— A jak Pan wytłumaczy ów klimat, tak zadziwiający wszystkich w tej książce?

— No, cóż kontakty moje ze wsią zacieśniam stale, głównie dzięki pracy dziennikarskiej. Od wielu lat interesują mnie sprawy wiejskie.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy wielu czytelników, przede wszystkim wiejskich, czyli jak to się dawniej mówiło „spod strzechy".

Rozmawiała

KRYSTYNA SIEMIATYCKA



„Zdrajcy nie wolno porównywać z nikim i z niczym. Myślę, że porównanie ze zdrajcą byłoby krzywdzące nawet dla wszy tyfusowej..."

M. Gorki

BYŁA to więzienna cela. Tu przychodziłem na rozmowy. Okratowane, wysoko pod sufitem umieszczone okno, rzucało do wnętrza celi skąpe światło. Stał tam maleńki stolik i dwa taborety. Na jednym siadywałem ja. Naprzeciw mnie siadał w nieco służbowej — rzekłbym, uniżonej pozie — SS-Hauptsturmführer, radca kryminalny Waldemar Artur August Macholl. Ubrany w szare, więzienne ubranie, o drobnej twarzy i jak gdyby zalęknionych oczach patrzących zza grubych rogowych okularów, wówczas — w 1948 r. — nie przypominał tego kim był w Białymstoku w latach wojny.

Macholl. Ileż z tym nazwiskiem wiązało się zbrodni, okrucieństw... Pierwszy szef gestapo w Suwałkach, pogromca grupy Ruchu Oporu Stanisława Bielickiego oraz grup Jakuba Śliwińskiego i Stanisława Wydornika, organizator gestapo w Białymstoku, szef oddziału „WB" — do walki z Ruchem Oporu, dowódca „komanda 1005", które dokonywało zniszczenia mogił na Białostocczyźnie.

Mówił beznamiętnie o czasach, które mnie interesowały. Szczególnie ciekawie wyjaśniał działania gestapo. Pewnego dnia zapytałem Macholla o jedną z wielu tak zwanych Sonderaktion — akcji specjalnych, które gestapo przeprowadzało na Białostocczyźnie. Po dłuższej chwili dał mi odpowiedź, którą dziś, po latach, cytuję jako wstęp do tej opowieści.

*

„Sonderaktion — akcje specjalne, jak my to nazywaliśmy, lub też Vergeltungsaktion — akcje odwetu, polegały na tym, że przeważnie palono jakąś wieś i rozstrzeliwano jej mieszkańców. Rozstrzeliwano też zakładników w Białymstoku i powiatach. Akcje takie odbywały się przeważnie wówczas, gdy dokonano gdzieś zamachu na Niemców, lub też gdy z Berlina przychodził rozkaz wzmożenia terroru, a tym samym utrzymania w ryzach posłuszeństwa ludności „Bezirk Bialystok". Akcje takie odbywały się przeważnie z rozkazu dowódcy SS i policji na okręg białostocki: początkowo płk. SS Wernera Fromma, a od wiosny 1943 r. generała SS, Ottona Hellwiga. Mógł je również zarządzić komendant policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa pułkownik SS, Herbert Zimmermann.

Podczas takich akcji zabijano ludność bez względu na wiek, płeć, zawód, czy stopień przewinienia wobec naszych władz. Zabijano wszystkich... Były jednak i innego rodzaju akcje. Mam na myśli rozbijanie, bądź likwidację grup partyzanckich, aresztowanie ludzi z Ruchu Oporu — szczególnie ze sztabów kierowniczych — likwidację magazynów broni, tajnych drukarni, nadawczych i odbiorczych aparatów, ludzi z wywiadu.

Tego rodzaju akcje odbywały się wyłącznie, lub niemal wyłącznie — przy pomocy waszych ludzi — precyzując ściślej — przy pomocy agentów, którymi kierował nasz komisariat „N" — Nachrichten Abteilung — czyli oddział wywiadu gestapo. Kierując oddziałem do walki z Ruchem Oporu, nie znałem ani terenu Białostocczyzny — nie znali go także inni oficerowie gestapo — nie znałem ludzi, a tym bardziej nie znałem konspiratorów, partyzantów, sztabów kierowniczych Ruchu Oporu. To chyba zrozumiałe. I tu z pomocą spieszyli nam wasi ludzie, jeżeli tak to można nazwać. Niektórzy z tych ludzi — mam na myśli agentów gestapo — wierzyli w nas, w naszą ideologię, w ostateczne zwycięstwo III Rzeszy. Ale ci stanowili mniejszość. Większość w swojej działalności kierowała się chęcią lekkiego zarobku — a płaciliśmy za „usługi" dobrze — nienawiścią do współbraci, chęcią wygodnego urządzenia się u boku III Rzeszy. I to chyba wszystko razem wzięte popychało ich do współpracy z nami.

Byli to różni ludzie. Wiek, wykształcenie, zawód, narodowość nie grały roli. Pamiętam wśród naszych agentów chłopów ze wsi i duchownych, byłych oficerów Wojska Polskiego i robotników, prostytutki i damy z towarzystwa. Wielu z nich pamiętam.

Wciągając tych ludzi do współpracy, wykorzystywaliśmy każdą szansę, każdą słabostkę ludzką i antagonizmy narodowościowe na Białostocczyźnie. Umieliśmy wywoływać nienawiść człowieka do człowieka i odpowiednio ją podsycać. Nasz oddział wywiadu umiejętnie wykorzystywał wszelkie męty społeczne, szumowiny, którym pojęcie „ojczyzna", „wolność", „honor" były obce. Przy wciąganiu agentów do współpracy nie przebieraliśmy w środkach. Mam tu na myśli tych, którzy nie przychodzili do nas dobrowolnie. Szantaż, terror, przekupstwo, obawa przed obozem koncentracyjnym, a tym bardziej przed „likwidacją" łamały słabe natury i tworzyły z nich niewolników naszego komisariatu „N". Trudny był tylko początek — potem już w zasadzie odwrotu nie było.

Ileż cennych usług oddali nam ci ludzie. Nasz komisariat „N", a następnie my, kierownicy oddziałów, mieliśmy informacje — często bardzo wyczerpujące — o radzieckiej i polskiej partyzantce na Białostocczyźnie, o sabotażu, dywersji, nie mówiąc już o Ruchu Oporu, który był wyłączną dziedziną moich zainteresowań.

Ludzie ci pracowali w różny sposób, w zależności od sprytu, osobowości, środowiska, specyfiki zagadnień. Przypominam sobie na przykład taką historię..."

*

W tym miejscu przerywam opowieść Macholla, notowaną 15 lat temu, chociaż byłaby ona na pewno ciekawa. Mam jednak pisać nie wspomnienia SS Hauptsturmführera Waldemara Macholla, lecz opowieść o kulisach dwóch ściśle tajnych spraw gestapo: nr „038" i nr „093". Odkrycie kart tych spraw — szczególnie oryginalnych dokumentów — powie więcej, aniżeli powiedziałby sam Macholl. I on nie wiedział o wszystkim, co się działo w gabinetach gestapo, przy ul. Ericha Kocha nr 15.

Niech więc przemówią fakty. Być może są one żenujące, wstydliwe, ale taka jest prawda historyczna. W taki sposób i z takich ludzi u boku III Rzeszy wyrastali nasi rodzimi

(Ciąg dalszy na str. 6)

Profesorowie przed „czterdziestką"

ZAKOCHANY W PIENIĄDZU

DLA przeciętnego śmiertelnika pojęcie numizmatyki kojarzy się zazwyczaj z nieszkodliwym hobby, takim, jakim jest zbieranie znaczków pocztowych, nalepek zapałczanych i autografów sławnych ludzi i innych dziwnych, a nie mających praktycznego zastosowania przedmiotów. Pojęcie to jest jednak mylne, choć są — oczywiście — wśród numizmatyków również kolekcjonerzy z zamiłowania, których urzeka piękno starej monety czy medalu, rzadkość posiadanego okazu. Ale numizmatyka jest przede wszystkim nauką. Nauką poważną, wymagającą głębokiej wiedzy historycznej, technicznej, ekonomicznej...

Jej czołowym reprezentantem w naszej nauce jest obecnie prof. dr Ryszard Kiersnowski.

NA TROPIE ZATOPIONEGO MIASTA

Urodził się w Wilnie, tam ukończył szkołę podstawową, gimnazjum. Po wojnie znalazł się wśród pierwszego rocznika, który zaczynał studia w krakowskiej Alma Mater. Historia. To było pasjonujące — uczyć się dziejów własnego kraju, sięgać do jego początków, do najwcześniejszych wydarzeń. Tę pasję w dużej mierze przekazał swym wychowankom nieżyjący już dzisiaj prof. J. Widajewicz. Jego osobowość zadecydowała o tym, że Ryszard Kiersnowski interesować się zaczął wczesnym średniowieczem w Polsce.

Szybko dał się poznać jako utalentowany badacz. W 1950 roku opublikował ponad 150-stronicowe studium historyczne „Legenda Winety". Wineta — legendarny port i miasto słowiańskie nad Bałtykiem, znana w sagach skandynawskich pod nazwą Jomsborga, a identyczna z wczesnośredniowiecznym grodem i miastem Wolinem, wielokrotnie wymieniana w różnych źródłach począwszy od XI wieku, stała się przedmiotem zażartych sporów toczonych przez historyków niemieckich, polskich, czeskich i skandynawskich. Przez osiem stuleci narastała wokół tego miasta legenda. Była to legenda o zatopionym mieście, mieście bogatym i wspaniałym, które za grzechy jego mieszkańców pogrążone zostało w morskich falach. Była to legenda — jak to przedstawił Ryszard Kiersnowski — o rozwoju, wielkości i upadku średniowiecznego Wolina.

Gdy młody autor pisał swą pracę, nie były jeszcze podjęte wykopaliska na wyspie Wolin. Zaczęto je później, a wyniki ich dowiodły bezspornie, że ta republika kupiecka nad brzegami Bałtyku już w IX wieku należała do większych miast europejskich, miała 7—10 tys. mieszkańców i w porównaniu z nią taki np. Hamburg był niewielką tylko osadą.

Rozwiały się również mity o dominującej roli Skandynawów w życiu miasta i grodu, które miało czysto słowiański charakter. Wolin już w czasach Bolesława Chrobrego, a prawdopodobnie nawet Mieszka I, został wcielony do państwa pierwszych Piastów. Świadczy o tym odkrycie umocnień o konstrukcji hakowej, charakterystycznej wyłącznie dla ziem polskich. O dużej przenikliwości młodego historyka świadczy więc to, że opierając się jedynie o źródła historyczne i literaturę przedmiotu, doszedł do wniosków, które potwierdziły dopiero późniejsze badania prowadzone przez archeologów.

OD WAŁÓW CHROBREGO DO... NUMIZMATYKI

Rok tylko minął od opublikowania „Legendy Winety", gdy Ryszard Kiersnowski uzyskał doktorat za pracę poświęconą tzw. Wałom Chrobrego — zagadkowym fortyfikacjom ciągnącym się na przestrzeni ok. 100 kilometrów na zachodniej granicy Śląska. W trzy lata później otrzymuje tytuł docenta i znajduje swój warsztat pracy w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Urzeka go numizmatyka i dla niej porzuca dotychczasowe zainteresowania.

BEZCENNE SKARBY

Rezultatem kilkuletniej pracy Ryszarda Kiersnowskiego była fundamentalna praca „Pieniądz kruszcowy w Polsce wczesnośredniowiecznej". Opublikowana została w 1960 roku przez Instytut Historii PAN i stała się podstawą nominacji profesorskiej.



Prof. dr Ryszard Kiersnowski — czołowy reprezentant w polskiej nauce tej dziedziny wiedzy, jaką jest numizmatyka.
Foto — AR Tadeusz Radecki

W pracy tej autor analizuje obrót pieniędzy na ziemiach polskich, poczynając od arabskich dirhenów aż po pojawienie się pierwszych monet Mieszka i Chrobrego. Wbrew poglądom dawniejszych badaczy, dochodzi do przekonania, że mimo utrzymania się przez długi czas wymiany naturalnej, pieniądz szybko stał się na ziemiach polskich ważniejszym czynnikiem obrotu towarowego w handlu wewnętrznym, a nie tylko w stosunkach z obcymi kupcami. Poddał też Ryszard Kiersnowski rewizji wiele innych przyjętych do tego czasu poglądów, wysunął wiele nowych problemów, które czekają na dalsze studia.

Młody historyk ostrożny jest w swoich sądach, daleki od wyciągania pochopnych wniosków, o które łatwo zwłaszcza przy analizie tzw. skarbów. Skarb. Znalezienie skarbu... To przecież marzenia każdego chyba numizmatyka. Owe skarby — ukryte przed wiekami w obawie przed wrogiem czy złodziejem — znajdują czasami archeologowie, najczęściej jednak odkrywane są zupełnie przypadkowo. Zdarzyło się na przykład kiedyś, że znalazcą skarbu był... pies, który odgrzebał go z ziemi.

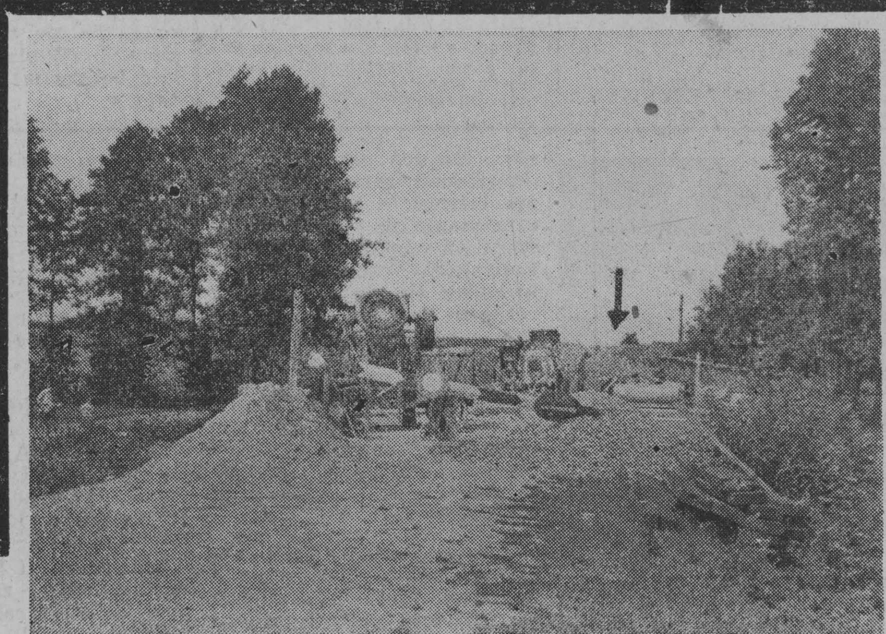
A w skarbach obok wielu monet pochodzenia zagranicznego, monet dość pospolitych i dobrze znanych, znaleźć można czasami prawdziwe unikaty, monety najrzadsze i dla numizmatyka szczególnie ciekawe. I tak np. słynnej monety Chrobrego z napisem „Princes Poloniae" — książę Polski — pochodzącej z okresu ok. roku 1000, mamy aż 57 egzemplarzy, a denar z napisem „Gnezdum Civitas", wybity prawdopodobnie z okazji zjazdu gnieźnieńskiego i wizyty cesarza Ottona III, mamy tylko jeden.

A któż może przewidzieć, jakie skarby jeszcze znajdziemy i jakie monety one kryją? Niedawno we wsi Słuszków koło Kalisza ujawniony został największy ze znanych skarbów wczesnośredniowiecznych. Zawierał on kilkanaście tysięcy monet, w tym stokilkadziesiąt polskich. Jakież to pole do pracy numizmatyka.

*

NUMIZMATYKA jest ważna. Jej najwięcej czasu trzeba poświęcić. Praca w domu, praca w bibliotece, zajęcia związane z redagowaniem stworzonego przez siebie kwartalnika. „Wiadomości numizmatyczne". I wreszcie późna noc i dla odprężenia... Nie, nie kryminał, lecz jakaś praca z zakresu matematyki, cybernetyki czy chemii. A w dzień — „Syrenka". Własna „Syrenka", którą profesor Kiersnowski przyjeżdża do Warszawy z podmiejskiego osiedla, w którym mieszka z żoną, synem i córeczką. „Syrenka" to hobby nr 2 profesora humanisty, który „za pan brat" żyje z techniką.

HANNA LEWANDOWSKA



Droga Białystok — Korycin; strzałka wskazuje miejsce, w którym odkryto tajemnicze cmentarzysko.

Ciekawe

ODKRYCIE

ROBOTNICY pracujący przy budowie drogi Białystok — Korycin, niwelując niewielkie wzniesienie tuż za wsią Popiołówka (pow. sokólski), natrafili na wielkie cmentarzysko. Na stosunkowo niewielkiej powierzchni (około 300 m kw.) znaleziono dużo szkieletów. Trudno przypuszczać, aby to było pobojowisko, ponieważ znalezione czaszki nie noszą śladów uderzeń lub zgnieceń. Przeciwko takiej wersji przemawiają również szkielety małych dzieci. Na podstawie znalezionej na cmentarzysku monety z wizerunkiem Jana Kazimierza (1609—1672) można przypuszczać, że cmentarzysko pochodzi z czasów wojen szwedzkich.

Według miejscowych podań, w okolicy tej miał się znajdować kościół, natomiast o cmentarzu nikt nie wiedział. Najbardziej prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, iż istniejący w tym miejscu kościół został zniszczony w czasie wojen szwedzkich, a potem już go nie odbudowano, natomiast nowy kościół postawiono w odległym o 6 km Korycinie. Po starym kościele pozostał tylko cmentarz grzebalny. Są to jednak tylko niczym nie poparte przypuszczenia. Sądzimy, że białostoccy naukowcy pomogą nam rozwiązać tę zagadkę i zainteresują się tajemniczym cmentarzyskiem. **(eSKa)**



Czaszki i kości odkryte podczas budowy drogi Białystok — Korycin we wsi Popiołówka.
Fot. J. Rybiński

A. OMILJANOWICZ

TAJEMNICE FIRMY „STACHOW"

(Ciąg dalszy ze str. 5)

hitlerowcy i w taki sposób zadawali nam ciosy.

ODPRAWA W BIAŁEJ PISKIEJ

Gotowość bojową w oddziale SS, który przed kilkoma dniami przybył do Białej Piskiej aż z Recklinhausen ogłoszono po południu, 19 czerwca 1941 r.

Major SS. Herman Kreiker, dowódca „Batalionu 316" i kapitan SS, Gothard Bürkner, jego zastępca, stali nie opodal bramy koszar i wpatrywali się w zakręt uliczki, oczekując kogoś. Było już pod wieczór, gdy przed łańcuchem zamykającym bramę zahamował sztabowy „Mercedes". Wóz był pokryty kurzem, musiał przebyć daleką drogę. Maskę jego zdobił proporczyk generalski SS. Wartownik zwolnił łańcuch. Zasalutował i wóz wolno wtoczył się w aleje prowizorycznych koszar.

Generał SS, Artur Nebe, dowódca Einsatzgruppe „B" — on to bowiem przybył w tym dniu do Białej Piskiej z głównej kwatery Himmlera — wysiadł z „Mercedesa" i wraz z adiutantem zbliżył się do Kreikera i Bürknera. Wymieniono pozdrowienia i czwórka oficerów zniknęła w willi, zajętej czasowo na pomieszczenia sztabu. Nebe wyjął z teczki kopertę i podał ją Kreikerowi. Ten zerknął na nadruk — „Stabfürungs SS — Geheime Reichssache — Marschbefel" (główny sztab SS, tajna sprawa państwowa, marszruta). Rozerwał kopertę. Kartka papieru zawierała zwięzłe słowa rozkazu:

„Mir SS Herman Kreiker, dowódca „Batalionu 316" — Einsatzkommando, miejsce postoju — Biała Piska.

W dniu 22 czerwca 1941 r. o godz. 3.15 — 42 korpus piechoty wsparty wydzieloną jednostką pancerną należącą do 3 grupy pancernej gen. Hotha przekroczy granicę Ostpreusen — ZSRR i będzie nacierał przez Łomżę, Zambrów, Łapy w kierunku Białegostoku. Zgodnie z kierunkiem natarcia 42 korpusu piechoty będzie posuwać się „Batalion 316". Akcje doraźne — zgodnie z poprzednimi instrukcjami przeprowadzić w następujących miejscowościach..."

Kreiker przebiegł wzrokiem rozkaz do końca i schował go do polowej torby. Nad rozłożoną mapą sztabową uzgodnili z gen. Nebe szczegóły marszruty „Batalionu 316", miejsca „akcji specjalnych" oraz współdziałanie z regularnymi jednostkami Wehrmachtu.

Ponieważ w różnych miastach Białostocczyzny miały pozostać większe lub mniejsze grupy SS, wykonujące „akcje specjalne", Kreiker uzgadniał z Nebem składy ilościowe tych grup i nazwiska dowódców. O nich tu, przede wszystkim chodziło. Padały nazwiska, stopnie, ocena przydatności poszczególnych oficerów SS do tego rodzaju „robótek". Adiutant notował decyzje gen. Nebego: mjr Krüger pozostanie w Łomży, kpt. Bürkner obejmie Einsatzkommando w Białymstoku, kpt. Bilcke — Augustów i Grajewo. Wymienieni meldowali się kolejno w gabinecie, otrzymywali szczegółowe instrukcje i znikali za drzwiami.

Bielsk Podlaski... Kto obejmie Bielsk, największy powiat Białostocczyzny, pokryty puszczą? Po dłuższej wymianie zdań Nebe przypomniał sobie kogoś. Zapytał Kreikera czy już zameldował się u niego Untersturmführer SS. Paul Schwede, odkomenderowany do dyspozycji Kreikera z ge[...] po w Koszalinie. Kreiker p[...] twierdził przybycie Sch[...] dego do jednostki SS, [...] chwili stawił się on w [...] binecie. Nebe mierzył ch[...] wzrokiem przybyłego, [...] gdyby taksując jego p[...] datność do zadań, które [...] kilka dni miał wykonać [...] powiecie bielskim. K[...] przybyłemu usiąść, przec[...] tać jedną z instrukcji, k[...] rą mu podał, i obejrzeć [...] mapie tereny przyszł[...] działania jego grupy. [...] nieważ Schwede nie m[...] miał wszystkich „subte[...] ści" związanych z instr[...] cją. Nebe udzielił szcze[...] łowych wskazówek.

A więc z grupą wydzi[...] ną SS i policji wkroczy [...] Bielska wtedy, kiedy [...] miasto obsadzi Wehrma[...] Na podstawie list, które [...] otrzyma, oraz na podsta[...] własnego szybkiego r[...] znania, przeprowadzi [...] resztowanie komunis[...] Żydów i „elementu nie[...] żądanego", a następnie [...] kona egzekucji „wysiedl[...] nowanych". Ponadto zor[...] nizuje władzę policyjn[...] ujmie w karby cały te[...] Pomocy w jego akcjach [...] dzielą miejscowi ludzie [...] zwolennicy porządków wp[...] wadzonych przez III Rz[...] Czy na pewno znajdą [...] tacy ludzie? — interes[...] się Schwede. Na pewno [...] odparł krótko Nebe...

DUSZPASTERZ Z BOCIEK

W Boćkach, obok cer[...] strzaskanej hitlerows[...] pociskiem, stała plebani[...] tu w jednej z dużych [...] od kilku miesięcy odby[...] ły się nabożeństwa. W [...] niedziele — jak i w w[...] poprzednich — przeobra[...] w miejsce kultu, izba [...] zapełniona rozmodlo[...] tłumem. Nad szepcząc[...] modlitwy ludźmi snuł [...] mdły zapach płona[...] świec i głos duchown[...] który przy ołtarzu od[...] wiał mszę. Czasem, k[...] duszpasterz odwracał się [...] rozmodlonego tłumu, w[...] było jego uduchow[...] twarz. Był to mężc[...] 50-letni, wysoki, szcz[...] o przenikliwych, świd[...] cych — rzec można — [...] przyjemnych oczach. Sz[...] płą twarz wydłużała [...] jeszcze spiczasta bró[...] Wysoka łysinę okalał w[...] nek siwiejących wło[...] Bystry obserwator mó[...] dostrzec, że kapłan myśl[...] błądził gdzie indziej, że [...] rzadek liturgiczny spraw[...] jakoś mechanicznie. [...] którzy dostrzegali to n[...] dziwne zachowanie s[...] duszpasterza, tłumaczyli [...] wydarzeniami ostatnich [...] siecy wojna, która pr[...] czyła się na wschód i [...] wymi warunkami, k[...] przynieśli nowi władcy.

Msza dobiegała końc[...] kapłan, położywszy na [...] bie zamaszysty znak kr[...] otworzył księgę święta, [...] łował ją z nabożeństwe[...] podniosłym głosem czy[...]

„Każdy niechaj be[...] poddany władzom wyższ[...] Nie masz bowiem wł[...] jeno od Boga, a te, k[...] sa, od Boga są ustanowi[...] Przeto kto sprzeciwia [...] władzy, sprzeciwia się [...] stanowieniu bożemu. A [...] się sprzeciwia, sam na [...] bie ściąga potępienie, n[...] łożeni bowiem nie są [...] postrach uczynkowi d[...] mu, ale złemu. A chcesz [...] obawiać się przełożon[...] Czyń dobrze, a będzie [...] niego we czci. Jest bo[...] dla ciebie sługą Bożym [...] dobremu. Jeśli byś je[...] źle czynił, lękaj się, nie [...] powodu, bowiem miecz [...] si: wszak jest sługa Bo[...] i mścicielem zagniewa[...] na tego, który źle cz[...]

(C.d. nast.)

Za miasto na zieloną trawkę

Rozmawiamy dziś z kierownikiem działu programowo-organizacyjnego Zarządu Okręgu PTT-K — Kazimierzem KONOPKO.

Dokąd wybrać się w najbliższą niedzielę?

— Pogoda jest fantastyczna i warto już w sobotę pożegnać miasto. Proponuję amatorom podmiejskiej włóczęgi, aby udali się na bardzo przyjemny spacer w okolice Białegostoku. Trzeba w sobotę po południu dojechać do Wasilkowa i stąd przejść lasem w kierunku wsi Letniki i Krynice. Nocleg można znaleźć u miejscowych gospodarzy, którzy chętnie udzielą miejsca na pachnącym sianie. Trzeba jednak — i to podkreślam silnie — przestrzegać przepisów przeciwpożarowych. Przy obecnej suszy z ogniem żartów nie ma.

Ze wsi Letniki w niedzielę rano ruszamy do wsi Krynice, tam gdzie jest wybudowany ośrodek telewizyjny. Przyjemna wędrówka po okolicznym lesie z pewnością będzie dobrym odpoczynkiem po całotygodniowej pracy w mieście. Po obiedzie — ruszamy w drogę powrotną w stronę przystanków kolejowych Doboryniewo Duże lub Borsukówka i pociągiem wracamy do Białegostoku.

— Czy jest możliwość kąpieli?

— Co prawda na omówionej trasie nie ma rzeki, są tylko jedynie małe strumyczki. W okolicy wsi Krynice jest przyjemny strumień, w którym można przyjemnie pobrodzić.

— Co zabrać ze sobą?

— Ponieważ jest to wycieczka dwudniowa, więc i w chlebaku winna się znaleźć „wałówka" nieco większa niż na trasę jednodniową. Radzę nie zapomnieć o termosie z napojem chłodzącym lub kompotem. U miejscowych gospodarzy można kupić mleko. W lesie są jagody, a w okolicy Krynic — sporo poziomek.

— Dziękujemy i do spotkania na trasie...

Rozmawiał: (h)

Strażacy podlewają... ogórki

Naszym strażakom, którzy mają i tak pełne ręce roboty w związku z dużą ilością pożarów, doszły nowe obowiązki. Odpowiadając na apel Ministerstwa Rolnictwa, Okręg Centrali Spółdzielni Ogrodniczych — Białystok polecił rejonowym spółdzielniom podlewanie plantacji.

I tak spółdzielnia „Witamina" w Białymstoku zwróciła się do straży pożarnych z prośbą o podlewanie dużych plantacji ogórków: w Kruszewie, Waniewie, Jurowlanach i Krynkach. Prace te będą wykonywane za częściową opłatą — koszty pokrywa głównie spółdzielnia. (su)

Pieszy rajd PTT-K

Pięcioma trasami wędrować będą w dniach 4—11 sierpnia br., po pięknej Suwalszczyźnie uczestnicy Rajdu Turystów Pieszych PTT-K. Będzie to kolejna impreza turystyczna z okazji Roku Ziemi Białostockiej. Uczestnicy rajdu mają do wyboru trasy trzydniowe (wyruszają z Raczek), czterodniowe (z Olecka Małego), pięciodniowe (z Gołdapi), sześciodniowe (z Ełku) i siedmiodniowe (z Olecka Małego). Na zakończenie uczestnicy rajdu spotkają się nad jeziorem Krzywe, w pobliżu Suwałk.

Zgłoszenia udziału przyjmuje do 31 lipca br. Zarząd Okręgu PTT-K w Białymstoku, ul. Lipowa 18. (h)

Szczepienia ochronne przeciwko ospie

Nawiązując do komunikatów Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w sprawie zachorowań na ospę naturalną we Wrocławiu — Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny wyznaczył placówki służby zdrowia, w naszym województwie, które będą dokonywać szczepień ochronnych przeciwko ospie.

Szczepieniom takim podlegają wszyscy pracownicy służby zdrowia, osoby, które przybyły z Wrocławia w czerwcu i lipcu br., osoby, które zamierzają udać się do Wrocławia oraz wszyscy ci, którzy wyjeżdżają za granicę, bez względu na kraj.

W BIAŁYMSTOKU szczepienia ochronne przeciw ospie przeprowadza się w poradni ogólnej przy ul. Fornalskiej 11 w godz. 8—20, w poradni ogólnej przy ul. Nowotki 21, w godz. 8—16 i w przychodni kolejowej przy ul. Lipowej w godz. 8—20. **W AUGUSTOWIE** szczepienia są dokonywane w przychodni rejonowej przy Placu J. Krasickiego, w godz. 8—15, a w niedziele i święta — w godz. 8—12. Mieszkańcy pow. białostockiego mogą dokonać szczepień we wszystkich terenowych placówkach służby zdrowia. **W BIELSKU PODLASKIM** szczepienia przeprowadza się w Powiatowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w godz. 8—15, a w niedziele i święta — w godz. 8—12; **w DĄBROWIE BIAŁOSTOCKIEJ** — w przychodni obwodowej w godz. 8—15 a w pogotowiu ratunkowym — w godzinach 15—20; **w EŁKU** w przychodni obwodowej przy ulicy Konopnickiej 5 w godz. 9—14; **w GOŁDAPI** — w przychodni obwodowej przy ul. Słonecznej 7 w godz. 8—16, a w Powiatowej Stacji Pogotowia Ratunkowego — w godz. 16—8 rano; **w GRAJEWIE** — w ośrodku zdrowia przy ul. Kolejowej 10 w godz. 8—18; **w HAJNÓWCE** — w przychodni obwodowej przy ulicy 1 Maja 16 w godz. 8—19; **w KOLNIE** — w Powiatowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w godz. 10—14; **w ŁAPACH** — w Powiatowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w godz. 8—15, a w niedziele i święta — w Stacji Pogotowia Ratunkowego; **w ŁOMŻY** — w przychodni obwodowej przy ulicy Armii Czerwonej 14, w godz. 8 — 18; **w MOŃKACH** — w Powiatowej Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Manifestu Lipcowego (przez całą dobę); **w OLECKU** — w przychodni rejonowej w godz. 8—15; **w SUWAŁKACH** — w przychodni obwodowej przy Placu Mickiewicza 8 w godz. 8—16; **w SEJNACH** — w przychodni rejonowej w godz. 8—15; **w SOKÓŁCE** — w Ośrodku Zdrowia, w godz. 8—18 a w niedziele i święta w godz. 8.30 — 14; **w SIEMIATYCZACH** — w przychodni obwodowej w godz. 8—16; **w WYSOKIEM MAZOWIECKIEM** — w przychodni obwodowej przy ul. Szpitalnej 5 w godz. 8—18; **w ZAMBROWIE** — w Powiatowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej przy Alei Wojska Polskiego K-18 w godz. 9—14. (h)

LOKALE

Mieszkanie — 2 pokoje z kuchnią zamienię na podobne. Białystok, Jagiellońska 15 m. 2. g 2994-1

GLOBULKI „Zet" działają silnie, plemnikobójcze, nieszkodliwe, łatwe w stosowaniu, tanie — zapobiegają ciąży. 1 pud. 10 szt. 7 zł.

Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch" i sklepach „Arged" k 1158-0

SPRZEDAŻ

Plac 1200 m kw. w Białymstoku, z prawem budowy — sprzedam. Wiadomość: Białystok, ul. Krakowska 11/2. g 2962-1

MZ-250, stan idealny — sprzedam. Wiadomość: Bielsk Podlaski, ul. Nowotki 14 — Zamarajew (niedziela, od 8—10). g 3002-1

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Białymstoku, ul. Ogrodowa 9, posiada do sprzedania bojlery pochodzące z demontażu, w cenie zł 420 za 1 sztukę. Omawiane bojlery będą sprzedawane przedsiębiorstwom państwowym, spółdzielczym i osobom prywatnym.

Szczegółowych informacji udzieli Sekcja Techniczna MZBM. g 2990-1

ZGUBY

Spółdzielnia Pracy Remontowo—Budowlana w Białymstoku. Zgubiono tablicę rejestracyjną nr AM 15-03 samochodu marki „Star 20", wydana przez Wydział Komunikacji Prezydium MRN w Białymstoku. g 3004-1

BZGraf. A-2

SPORT

Od wtorku w Białymstoku

Tenisowe mistrzostwa Polski JUNIORÓW

Kolejną, imprezą w Białymstoku na skalę ogólnopolską będą tenisowe mistrzostwa Polski juniorek i juniorów. Ich organizatorem jest BOZTZ. Turniej potrwa od wtorku, 30 bm., do niedzieli, 4 sierpnia br.

Na liście zgłoszeń znajdują się wszyscy ci, którzy w młodzieżowym tenisie krajowym mają coś do powiedzenia.

Faworytem numer 1 jest zeszłoroczny mistrz Polski juniorów **T. Nowicki** z MTK Łódź, który w finale 1962 r. zwyciężył J. Dąbrowskiego z Białegostoku (obecnie Dąbrowski jest już seniorem). Jako numer 2 rozstawiony został białostoczanin M. Dowgird, który w ubiegłorocznych mistrzostwach uplasował się na 4 miejscu. Trudno powiedzieć, jak wysoką lokatę zajmie nasz tenisista obecnie. W bieżącym roku Dowgird zdawał maturę i egzaminy wstępne na studia. Do Białegostoku wróci tuż przed mistrzowskim turniejem z obozu przygotowawczego do studiów na AWF. Obok dwóch wymienionych faworytów, staną na kortach m. in. Br. i E. **Lewandowscy, Orzeł, Niziołek i Mincberg.**

Wśród juniorek, o palmę pierwszeństwa ubiegać się będą chyba **Makulska** z Radomia i **Wieczorek** z Chorzowa.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że w przeciągu 6 dni przez białostockie korty przewinie się 56 tenisistek i tenisistów, to należy sądzić, że kibice zaspokoją swój głód i będą świadkami ciekawej imprezy.

Mistrzostwa rozgrywane będą na kortach Stadionu Miejskiego i Śniadecji. Eliminacje odbędą się na kortach Stadionu Miejskiego, natomiast ćwierćfinały, półfinały i finały — na kortach Śniadecji, które są lepsze. Program obejmuje gry pojedyńcze, podwójne i mieszane. (wol)

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

PIŁKA NOŻNA

Godz. 18 — Boisko na Nowym Mieście — Mecz piłkarski o Puchar Polski Gwardia IB Białystok — Puszcza Hajnówka.

WOJEWÓDZKA SPARTAKIADA KOŚCIUSZKOWSKA

Godz. 10 — Stadion przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — Uroczyste otwarcie Wojewódzkiej Spartakiady Kościuszkowskiej. Po przemaszerowaniu ulicami miasta, uczestnicy imprezy rozpoczną o godz. 11 na placu przy ul. Bema, wieloboje młodzieżowe w kategorii juniorek i juniorów oraz strzelanie z kbks.

NIEDZIELA

PIŁKA NOŻNA

Godz. 18 — Boisko Mazura w Ełku — Mecz piłkarski o wejście do II ligi Mazur Ełk — Lublinianka Lublin. Powodzenia Mazurze!

Mecze o Puchar Polski (początek spotkań o godz. 18): Pogoń Łapy — Włókniarz Białystok, Wissa Szczuczyn — Wigry Suwałki.

WOJEWÓDZKA SPARTAKIADA KOŚCIUSZKOWSKA

Godz. 10 — Plac przy ul. Bema — Wielobój rezerwistów.

KOLARSTWO

W niedzielę rozegrane zostaną w Stawiskach kolarskie, szosowe mistrzostwa okręgu białostockiego w drużynowej jeździe na czas dla zawodników licencji II, III i IV. Dystans głównego wyścigu — 50 km.

PŁYWANIE

W niedzielę odbędzie się na Jeziorze Gołdapskim wojewódzka olimpiada pływacka. W programie zawody pływackie, pokazy pływania różnymi stylami, ratowanie tonących, pokazy płetwonurków i wyścigi kajakowe. W przeddzień zawodów nastąpi szkolenie ratowników — członków WOPR.

SZACHY

W Augustowie, w warunkach obozowych, odbywa się ogólnokrajowy, drużynowy turniej szachowy o Puchar Podlasia. Turniej potrwa do 3 sierpnia br. włącznie. (ko)

KOMUNIKATY SZKOLNE

Roczna Szkoła Rolnicza w Krzyżewie, p-ta Sokoły, pow. Łapy, przyjmuje jeszcze kandydatów na rok szkolny 1963/64. Od kandydatów wymagane jest ukończenie szkoły podstawowej i ukończenie 16 lat życia. Egzaminów wstępnych nie ma. Absolwenci po ukończeniu w/w szkoły otrzymują również prawo jazdy na ciągnik i motocykl. Rok szkolny trwa od 1. IX. — 15. VII.

Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły. k 1081-1

Dyrekcja Technikum Mechanicznego — Wydział Zaoczny w Białymstoku, Szosa Żółtkowska 26/2, tel. 54-24, przyjmuje **ZAPISY na rok szkolny 1963/64 na kierunki:**

1. obróbka skrawaniem
2. eksploatacja i naprawa **samochodów**
3. elektroenergetyka.

Rekrutacja trwa do dnia **31 sierpnia 1963** roku. Do podania należy załączyć:

1. życiorys
2. metrykę **urodzenia**
3. świadectwo szkolne
4. zaświadczenie i skierowanie z zakładu pracy
5. dwie fotografie.

Świadectwo szkoły zawodowej upoważnia do wstąpienia na semestr wyższy bez egzaminu.

Bliższych informacji udziela sekretariat Wydziału.

Ponadto do dnia 25 sierpnia br. dyrekcja przyjmuje jeszcze podania do Technikum Wieczorowego dla Pracujących, na kierunki:

1. obróbka skrawaniem
2. eksploatacja i naprawa samochodów.

k 1067-1

Chroń lasy przed pożarem!

Zarząd Zakładów Pralniczych „FEMINA" Spółdzielnia Pracy w Białymstoku zawiadamia

MIESZKAŃCÓW POWIATU DĄBROWY BIAŁOSTOCKIEJ

że w Dąbrowie Białostockiej przy ul. Nowej 15 został otwarty punkt przyjęć garderoby do chemicznego czyszczenia, który świadczy **usługi z zakresu czyszczenia**

◆ wszelkiej garderoby ◆

▶ **futer**

▶ **dywanów**

▶ **kożuchów**

▶ **koców**

itp. na dogodnych warunkach.

OBYWATELU!

PAMIĘTAJ, ŻE BRUDNA GARDEROBA SZYBKO SIĘ NISZCZY, STWARZA WARUNKI DO ROZWOJU CHORÓB ZAKAŹNYCH

NIE ZWLEKAJ I ZGŁOŚ SIĘ Z GARDEROBĄ DO NASZEGO PUNKTU. k 1079-0

Dokąd dziś idziemy

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — nieczynny.

KINA

„Pokój" — „Sonaty", kolorowy prod. hiszp., (od 16 lat), dod. „Dziś Trybunalskiego Grodu", godz. 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — „Zmartwienia", panoram., prod. czechosłow., (od 12 lat), dod. „Ule pełne śmiechu", godz. 15.30, 17.45 i 20.00.

„Syrena" — „Igraszki miłosne", prod. franc. (od 18 lat) dod. „Łódź miasto nieznane", godz. 15.30, 17.45 i 20.00.

Kino-Teatr Zw. Zaw. „Klub kobiet", prod. franc. (od 16 lat), w sobotę, godz. 17.00 i 20.00, w niedzielę zestaw bajek o godz. 12.30 „Klub kobiet", o godz. 14.00, 17.00 i 20.00.

„Polana" — „Siedmiu złodziei" prod. włoskiej, (od 12 lat); dod. „Czy wiecie, że..."; godz. 19.00 i 21.00.

„TPP-R" — „Ulica hańby", prod. jap., (od lat 18), godz. 16.00, 18.00 i 20.00.

Kino MO — „Paryski włóczęga", prod. franc., (od 16 lat), godz. 17.00 i 19.00.

DDK Nowe Miasto — „Wozy jadą na zachód", prod. USA, panoramiczny (od lat 12), dodatek „Malowniczy Dubrownik", godz. 17.00 i 19.00, w niedzielę zestaw bajek o godz. 12.00.

„Roma" — „Paragraf i miłość", prod. hinduskiej, (od 14 lat), godz. 18, w niedzielę godz. 15.00 i 18.00.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Tajemnica szyfru", prod. rum., (od 16 lat), godz. 17.00 i 19.00.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

„Polonia" w Ełku — „Trzynastego maja"

„Zorza" w Ełku — „Idiota"

„Orzeł" w Ełku — „Kartki z przeszłości"

„Merkury" w Suwałkach — „Ocean Lodowaty wzywa"

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 63, ul. Mickiewicza 22, tel. 44-17 i Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 42-43.

Radio i telewizja

SOBOTA

PROGRAM I

7.20 Muzyka; 7.45 „Błękitna sztafeta"; 8.05 Muzyka i Aktualności; 9.00 Mel. lud. w wykon. Zesp. Lud. PR; 9.20 Koncert ork. pod dyr. H. Debicha; 10.20 Muz. operowa; 11.00 „Od melodii do melodii"; 13.00 Utwory skrzypcowe; 13.20 Koncert rozrywkowy Ork. Mandol.; 14.00 „Niezapomniane stronice" — „Zagadka literacka"; 14.30 Koncert dla wczasowiczów; 15.25 „W rytmie tanecznym"; 16.35 „Zwiedzamy świat i Polskę"; 17.15 „Sobotnie popołudnie"; 18.00 Transmisja Międzypaństw. Meczu Lekkoatlet. Polska — USA; 20.40 „Zgaduj-zgadula"; 22.10 Sobotni coctail taneczny.

PROGRAM II

7.00 Muzyka; 7.50 Koncert dla wczasowiczów; 9.20 Audycja dokumentalna o dzieciach Zamojszczyzny; 9.45 Muzyka dla wszystkich; 10.40 „Burzliwe dzieje perły Antyli" — fragm. książki S. Sieredzkiego; 11.00 Koncert chopinowski; 11.30 Koncert muz. polskiej; 12.15 „Poznajemy nasze pieśni i tańce ludowe"; 12.35 Utwory wiolonczelowe; 13.00 Graja rum. ork. rozrywk.; 13.20 „Kultura pilnie poszukiwana"; 14.05 Popularne mel.; 14.25 „Dziecko, które nigdy nie dorośnie"; 14.45 „Błękitna sztafeta"; 15.00 Koncert muz. rosyjskiej; 15.30 „Licho na topoli" — dla dzieci; 16.30 „Z miast i wsi województwa"; 16.45 Regionalna piosenka miesiąca; 16.50 „W słońcu" — rep.; 17.00 Radio-reklama; 17.05 „Reportaż znaleziony w siwaku"; 18.05 Recital tygodnia; 19.05 Muzyka i Aktualności; 19.30 „Matysiakowie"; 20.25 Koncert rozrywk.; 21.27 Mel. taneczne; 22.00 „Trzy po trzy Zespołu Dziewiątka"; 23.00 Muz. taneczna.

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.00 „W poszukiwaniu winowajcy" — film fab. prod. ang.; 11.31 — 18.00 Przerwa; 18.00 Sprawozd. sportowe; 19.45 „Dobranoc"; 20.00 Dziennik TV; 20.30 „O formach współżycia" — film; 20.45 „Włodzimierz Majakowski" (z cyklu „Portrety"); 21.25 „Music-hall z Budapesztu" — progr. rozrywk.; 22.10 Wiadomości dziennika TV; 22.20 „W poszukiwaniu winowajcy" — film fab. prod. ang. (od lat 16).

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.15 „Obiadynka"; 8.30 „Przekrój muz. tygodnia"; 9.05 „Fala 56"; 9.30 Radiowy Mag. Wojsk.; 10.00 „O żabkach w czerwonych czapkach" — dla dzieci; 10.20 Koncert życzeń; 12.20 Piosenki wyróżnione na konkursie w Gdańsku; 13.00 „Niedzielny kiermasz muzyczny"; 13.40 Gra Polska Kapela pod. dyr. Dzierżanowskiego; 14.15 „Zielony Magazyn"; 14.30 „W Jezioranach"; 15.00 „Wesoły autobus"; 16.20 „Klub 60" — „Japońskie kimono"; 17.15 Muz. taneczna; 19.00 „Zespół Dziewiątka"; 19.25 Mel. rozrywk.; 20.30 „Matysiakowie"; 21.00 „Niedzielne wieczory muzyczne"; 22.00 Muz. taneczna; 22.20 „Teatr Poezji" — „Obłok w spodniach" — słuch. poetyckie.

PROGRAM II

7.50 Muzyka; 8.35 Radio-problemy; 8.50 Koncert solistów; 9.30 Audycja satyryczna; 10.00 „Rozmaitości muzyczne"; 10.30 Audycja poetycka; 11.20 „Zespół Dziewiątka"; 11.40 Słuchamy muz. ludowej; 12.10 Poranek symfoniczny; 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką; 14.00 „W niedzielne popołudnie"; 15.00 „Stara skrzynia" — słuch. dla dzieci; 16.00 „Melodie siedmiu stolic"; 16.30 Koncert chopinowski; 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 19.00 „Pod kościołem" — słuch.; 19.32 „Rewia piosenek"; 20.00 Sprawozd. z Szerm. Mistrzostw Świata w Gdańsku; 20.40 Nowe nagrania ork. Kostelanetza; 21.40 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 22.20 Lokalne wiad. sportowe; 22.30 „Ze świata opery"; 23.00 Mel. tan.

PROGRAM TELEWIZYJNY

12.00 Koncert muz. symf. kompozyt. ukraińskich; 12.45 — 15.00 Przerwa; 15.00 „Niedzielna biesiada"; 15.55 „Przygody dziwnego psa Huckleberry"; 16.25 „Nasze piosenki" — progr. rozrywk.; 17.05 „Biały trójząb"; 17.35 „Zwariowana lokomotywa" — film fab. prod. franc.; 19.00 Mistrzostwa Świata w Szermierce; 20.30 Dziennik TV; 21.15 „Festiwal w Rożnowie"; 22.15 Sportowa niedziela.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO od dnia 1 sierpnia 1963 roku zatrudnią **Ełckie Zakłady Roszarnicze w Ełku.** Wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne i 4 lata praktyki w księgowości, lub średnie wykształcenie ogólnokształcące, ekonomiczne lub zawodowe i 7 lat praktyki w księgowości. k 1023-00

Głównego księgowego, kierownika zakładu produkcyjnego, 5 tokarzy i 7 ślusarzy zatrudni Dyrekcja Białostockich Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego w Białymstoku, ul. Starobojarska 32.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 1082-0

Baczność szachiści!

W sądzie mediolańskim odbyła się niecodzienna rozprawa rozwodowa. Żona pana Alfreda Ruinsteina wystąpiła bowiem o rozwód z powodu... szachów.

Mąż — oświadczyła przed sądem — tak zapalił się do szachownicy, że zapomniał o całym świecie i o rodzinie. Musiałam sama pracować, prowadzić dom i wychowywać dzieci, podczas gdy on całymi dniami grał w szachy.

Sąd uznał argumenty żony i udzielił rozwodu.

MIŁOŚĆ nie zważa na nic

Zbyt gorące zaloty pewnego mieszkańca Cremony spowodowały, iż 44-letnia dama wniosła skargę do sądu.

Zakochany od przeszło 28 lat adorator, liczący już 53 lata, odsiaduje obecnie karę więzienia za próbę pocałowania publicznie tej, którą kocha i która nim pogardza. Z więzienia „najwierniejszy i najbardziej nieszczęśliwie zakochany we Włoszech" wysłał do swej „okrutnej Dulcynei" około 50 listów. Wybranka jego serca pozostaje nadal głucha na te gorące zapewnia miłości.

Małpia Góra

Od zakończenia II wojny światowej, w Austrii zmieniono urzędowo nazwy 400 wiosek, takich jak np. Stinkenbrunn (Cuchnąca Studnia) Gaunersdorf (Wioska Oszustw) i Affenberg (Małpia Góra). Takie i tym podobne nazwy zostały uznane za obraźliwe dla mieszkańców tych wsi.

(w-z)



— A cóż to znowu za metody?!!! — Przepraszam, chwilowo zabrakło mi strzał... Rys. K. MOZOLEWSKI

Sałatka sportowa

RAJDY STARUSZKÓW

Stuletni bliźniacy zdarzajr się rzadko. Dożyli tego sędziwego wieku i to w dobrym zdrowiu (dwaj Szwedzi, bracia Martin i Rudolf Voog, z których Martin ongiś kolarz - zawodnik na jubileuszową kolację u brata przyjechał na rowerze.

Nieco młodszy Iwan Puszkin, 78-letni emeryt zamieszkały w Mińsku, może się poszczycić jeszcze większym wyczynem. Odbył mianowicie rajd kolarski na trasie Mińsk — Moskwa — Mińsk, chcąc w ten sposób uczcić III Spartakiadę Narodów ZSRR.

ŻYWA KRONIKA

Pancho Contreras, kapitan tenisowej reprezentacji Meksyku jak większość tenisistów światowej czołówki, dużą część roku przebywa z dala od domu, uczestnicząc w różnych turniejach. Dzieci jego noszą imiona: Francisco - Wimbledon, Javier - Altamira, Maria - Cleveland i Rocvell - Brisbane. Drugie imię każdego dziecka jest nazwą miejscowości, w której, w tym czasie, gdy latorośl przychodziła na świat, tata Contreras rozgrywał właśnie kolejny turniej.

KRÓTKOFALÓWKA POD CZEPKIEM

Japoński Związek Pływacki zamówił miniaturowe odbiorniki krótkofalowe dla zawodników, którzy będą mogli je umieszczać pod czepkiem pływackim w czasie treningu. Przez odpowiedni nadajnik trener ma kierować zaprawą swoich podopiecznych, regulować tempo ruchów i udzielać wszelkich wskazówek. Japończycy podejmują również próby wykładania dna basenu płytami lustrzanymi, aby pływak mógł obserwować swoje ruchy.

ALE GŁÓWKA NIE PRACUJE...

Peter van Leer, 19-letni student z holenderskiej miejscowości Deventer, młodzieniec zdrowy i silny postanowił zdobyć sławę sportową nie tracąc czasu na trening i żmudną zaprawę. Wynalazł więc nowy „sport", w którym od razu stał się swoistym rekordzistą. Wystartował z miejscowości Enscheede — finiszował w Glanegurg. Siedem kilometrów przeszedł... na czworakach.

170 km na tydzień

Bieg maratoński jest jedną z nielicznych konkurencji lekkoatletycznych, w których nie ustanawia się rekordów światowych i krajowych. Rejestruje się jednak najlepsze czasy uzyskane na poszczególnych trasach. Dotychczasowy nieoficjalny rekord należał do Japończyka, Tora Terasawa i wynosił 2 godziny 15 minut 8 sek. Ostatnio jednak Amerykanin, Buddy Edelen, uzyskał 2.14.28 na trasie 42 km 195 m. Edelen ma 25 lat, od roku mieszka w Anglii, gdzie jest nauczycielem historii. Na trzy tygodnie przed tym świetnym wynikiem wygrał maraton w Atenach.

Zalegalizował swój pobyt...

Niejaki John Bergin, mieszkaniec Adelaide w Australii, został skazany przez tamtejszy sąd za niebanalne przestępstwo, a mianowicie włamanie się do... więzienia, i „dłuższy nielegalny pobyt w celi".

Rzecz w tym, że Bergin jako zawodowy włóczęga postanowił na starość zdobyć jednak jakieś stałe locum. Nie mając możliwości wynajęcia mieszkania, wkradł się do więzienia, gdzie zmieszany z innymi normalnymi pensjonariuszami tego gmachu pędził przez rok spokojny żywot. Pewnego dnia powinęła mu się jednak noga i przypadkowo został wykryty jako „nielegalny" więzień.

Na rozprawie został skazany na legalny już i całkowicie uzasadniony pobyt w więzieniu. Nie trzeba dodawać, że wyrok przyjął z nieukrywanym zadowoleniem.

Poradnik Czarnoksięski

JAKOWE ZIOŁA I KU CZEMU POMOCNE BYWAJĄ?

Weźmij korzeń dzięgielu kopany natenczas, gdy Saturnus jest w Koziorożcu, w talarki cienkie go pokrajawszy i sok z onego wyżeń, dobrze nakryj i warz, aby go dziesiąta część wyparzała, do owego arszeniku dodaj, placuszki wielkości talara czyli dziesięciozłotówki poczyń, w szmatkę bawełnianą, lnianą albo i zgoła stilonową owiń i takowe na szyi noś. Nie tylko przed morowym powietrzem, ale i przed wszelkim smrodem chroni. Z tej to przyczyny zalecany jest ów sposób szczególnie turystom, gdy się do Białegostoku od strony roszarni zbliżają, ludziom na ławkach nad Białką odpoczywającym, miłośnikom zwiedzania Rynku Siennego, Rybrego oraz hali targowej.

Miarz czyli mistrzownik wiele ma mocy, tę przecie najważniejsza, że bez naci w wiązki korzeń jego powiązany, a nad stołem, nad którym by jadano, powieszony, ma potężność i moc wyciągania jadu i trucizny w potrawach ukrytej I tak owe potrawy jadu pozbawione mogą być jedzone bez żadnej obawy. Ten sposób wszystkim się w restauracjach, gospodach, barach jadłodajniach białostockich stołującym ku uwadze poleca.

Lubczyk z nacią, korzeniami, z nasieniem i kwieciem kopany pierwszego dnia października o szóstej godzinie na dzień, zwłaszcza gdy Wenus w dziewiątym stopniu Panny, Merkuriusz w pierwszym a dwudziestym stopniu, (żeby jeno Niedźwiadek nie był w Ogonie Smoczym albo blisko niego), wielki i znamienne skutki czyni: w małżeństwie roztyrki i niezgody w nim równając. Polecany: teściowym, sędziom sprawy rozwodowe prowadzącym, władzom kwaterunkowym, którym wraz z rozwodem troska o nowe mieszkanie na głowe spada, a także żonom dobrze zarabiających mężów.

Hanyż polny rwany około jesiennego porównania dnia z nocą wielki a niewymowny wpływ ma na płeć niewieścia, zasię gdyby się w onym czasie miesiąc ku słońcu rogami obrócił, tedy jedynie płci męskiej pomoc przynosi i użytecznym bywa, a nie białogłowom Poleca się znawcom astronomii, bo zwykły śmiertelnik może się na niebie naciąć na tej dwoistości mocy anyżku. Innym osobom polecam anyżówkę: działa na każdego bez względu na porę roku, dnia, płeć, wiek i stosunek księżyca do gwiazd oraz na odwrót.

Przywrotnik — według alchemików rtęć czyli Merkuriusz w srebro ma utwardzać, wszelako nic w tym pewnego. Na wszelki wypadek polecamy giełdziarzom, a może uda im się zmienić miękkie" w „twarde"?

Dziewięciornik ma moc dziewięciokroć silniejszą od wszelkich ziół, tej wszelako i on mocy nie ma, by uleczyć z głupoty tych którzy w inszą moc ziół, prócz leczniczej wierzą

Ikiaib danz Drazsyr
Mag Przysięgły

Minuta refleksji

I w brudnej rzece można bez strachu płynąć przeciw prądowi. Ale na brzegach winni czuwać ratownicy.

*

Nieufność do ludzi, to refleks braku zaufania do siebie.

*

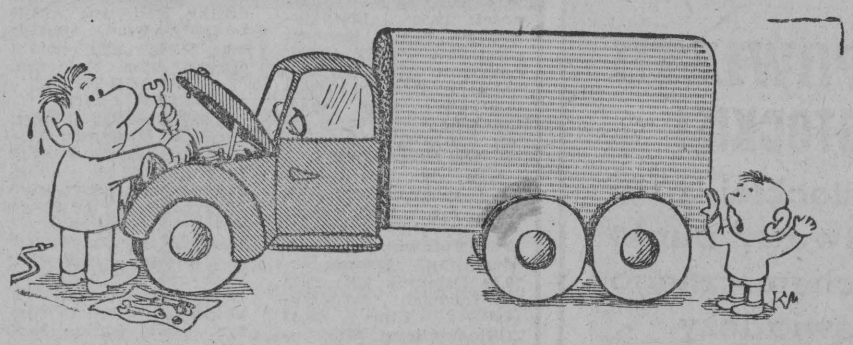
Dlaczego u m i a r jest tak wysoko w życiu cenioną zcletą? Bo jest on mądrością, która dla ludzi i spraw znajduje właściwy im w y m i a r.

*

Wolę twarz pobrudzoną niż człowieka bez twarzy.

*

Życie na co dzień nie może być wzniosłe jak sztuka. Ale sztuka i na co dzień musi być prawdziwa jak życie. **JAN WŁODEK**



— *Hej, panie, może popchać?!* Rys. Mozolewski

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7) już się kończy, 9) odgłos przy hamowaniu pojazdu, 10) instrument muzyczny szarpany, 11) np. kit, 12) człowiek mic dobrego, szelma, 13) zdenerwowanie przed wystąpieniem publicznym, 14) ranga wojskowa, 17) krasnoludek, 20) zwierzę albo „wóz" na niebie, 21) niezrozumiała mowa, 25) równa 1 litrowi, 28) zapowiedź zbliżającego się niebezpieczeństwa, 29) potrawa z mięsa, 30) wynik dzielenia, 31) pozdrowienie, 32) możliwość sukcesu, widoki powodzenia, 33) przezwisko.

PIONOWO: 1) przyprawa do potraw, 2) słodka wódka, 3) chrapka, 4) buda sklecona z chrustu jako tymczasowe schronisko, 5) ten, co dał się nabrać, 6) ma taaaką szyję, 8) coś z pościeli, 15) uosobienie dobroci, 16) bicie niektórych owadów, 18) w zaroślach jest niejeden, 19) składał również tę krzyżówkę, 22) cechuje samoluba, 23) szczęśliwa, dla myśliwych, część nogi (kobiecej), 24) trwały rysunek na ciele, 25) roślina, której owoce używane są jako przyprawa do chleba, 26) list tchórza, 27) przyrząd do popisów cyrkowych.

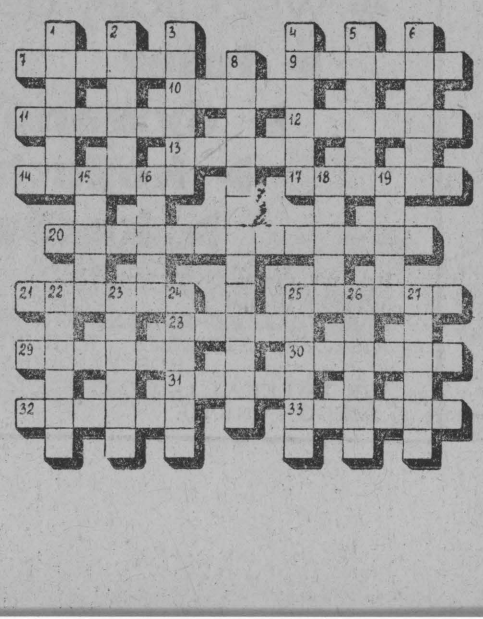
HALLES

Rozwiązania prosimy nadsyłać na kartach pocztowych w terminie tygodniowym.

Sprostowanie: w krzyżówce z nr 171 określenie wyrazu **tuzin** (poz. 9) winno brzmieć oczywiście — **sześć par.** Przepraszamy.

W wyniku losowania nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 165 otrzymują: **Zofia Wojtowicz** z Bielska Podlaskiego, **Irena Grygorowicz** z Białegostoku; **Mirosław Apanowicz** z Hajnówki; **Halina Murawska** z Zambrowa; **Jadwiga Grygolec** z Białowieży. Nagrodę specjalną na najoryginalniejszą pocztówkę otrzymuje **Krystyna Skierczyńska** z Siemiatycz.

Przypominamy, że nasza prośba o nadsyłanie rozwiązań na kartach pocztowych jest nadal aktualna. Aktualny jest także aż do końca wakacji konkurs na najoryginalniejszą widokówkę, na odwrocie której będzie przysłane rozwiązanie krzyżówki.



298

ROBERT SZTILMARK SPADKOBIERCA Z KALKUTY

— Jeśli Murzyni rzeczywiście się zbuntowali, mogą ostrzeliwać nas w cieśninie i odciąć nam wyjście z zatoki — powiedział Lorn.

— Tak, ale Zatoka Korsarza to jedyne miejsce nadające się na postój okrętu — zauważył Tressel. — Nie sądzę, aby w zatoce groziło nam jakieś niebezpieczeństwo. Wyspa sprawia wrażenie zupełnie bezludnej. Nigdzie nie widać ani jednego światełka.

— Właśnie to mi się nie podoba. Wraz z załogami obu szkunerów powinno tu być ponad siedemset ludzi. Poczekamy do świtu.

Szare kontury skalistych cypli stawały się coraz wyraźniejsze. Mrok nocy cofał się przed światłem dnia. Wreszcie zgasł księżyc na niebie, a poranny wiatr zmienił kierunek. Pędził teraz nad wyspą niskie czarne chmury. Na prawo od skalistego cypla, ze spiętrzonymi falami przyboju, ukazał się wrak rozbitego szkunera. Joseph Lorn poznał rufę „Dorotei".

— Długo mógłby czekać Caracciola w Kapsztadzie na powrót okrętu! — zawołał Lorn. — Sprawa zaczyna się wyjaśniać. „Dorotea" uległa katastrofie. Wobec tego przypuszczenie, że Murzyni się zbuntowali, odpada. Kapitanie, proszę wprowadzić okręt do zatoki.

Posłuszny sterowi jacht wpłynął w gardziel cieśniny. Pomiędzy wysokimi brzegami panował jeszcze przedrannyy mrok. Jacht wolno sunął środkiem cieśniny i szczęśliwie dotarł do miejsca, w którym zaczynał się zakręt w lewo. Ale tu o mały włos nie wpadł na zagradzającą drogę potężną belkę, pozostawiającą tylko wąskie przejście z prawej strony, pod samymi nadbrzeżnymi skałami.

299

Sternik ledwo zdążył w ostatniej chwili skręcić i jacht znalazł się niemal przyciśnięty do brzegu pod potężnym nawisem skalnym, czerniejącym na wysokości jakichś trzydziestu stóp.

Odpychając się bosakami od skały marynarze ostrożnie przeprowadzili statek przez niedogodne miejsce. Jacht wychodził już z wąskiego przesmyku, gdy nagle stojący na mostku Lorn odczuł gwałtowny wstrząs. Kil jachtu zaczepił o sieć rybacką umocowaną do na wpół pogrążonej w wodzie belki. Lorn nie zdążył uprzedzić Tressela, gdy sieć naprężyła się i wolno odepchnęła belkę w bok. W tejże samej chwili gdzieś w górze rozległ się głuchy huk detonacji, skałę przesłonił obłok gryzącego dymu i nawis skalny runął w dół. Okręt wstrząsnął się od kilu po wierzchołki masztów, potężne głazy wraz z całą lawiną drobnych kamieni zwaliły się na rufę. Pokład został zdruzgotany z taką siłą, że ocalałe końce desek poleciały w górę razem z wyrwanymi gwoździami. Tylna część kadłuba trzasła jak skorupa orzecha zmiażdżona w kleszczach; woda wdarła się do komory rufowej, siejąc spustoszenie i „Elly" aż po samo nadburcie pogrążyła się w wodzie. Pod straszliwym uderzeniem w rufę statek szarpnął się w przód i nim załoga zdążyła spuścić szalupę, jacht wolno osiadł na dnie. W tym miejscu nie było już głęboko, niemniej ludzie znaleźli się po pierś w wodzie. Szalupa ratunkowa, zawieszona na dźwigach i nakryta rezerwowym żaglem zakołysała się na falach. Marynarze uwolnili ją z trudem i opuściwszy na szalupie okręt, popłynęli ku piaszczystej mierzei.

Ze sześć krokodyli wylegujących się na piasku okazało duże zainteresowanie na widok łodzi w tak bezpośrednim sąsiedztwie. Aby dostać się na brzeg przez mierzeję trzeba było przejść obok ich rozwartych paszcz. Tott postanowiono przepłynąć na ukos zatokę i wylądować na przeciwległym brzegu. Pułapka w cieśninie świadczyła, że wyspa jest we władzy podstępnego i niebezpiecznego wroga.

Olbert, sternik „Elly", skulony na rufie każdej chwili oczekiwał strzału w plecy lub pojawienia się łodzi z wrogami. Od dawna już dziwił się lekkomyślności, z jaką Lorn puścił się w tej rejs. Jacht wyszedł z Kapsztadu w poniedziałek. Załoga wraz z Lornem liczyła trzynastu

300

ludzi. Okręt żaglował dalej, zgodnie z obranym kursem, mimo groźnej zjawy „Latającego Holendra" i mimo że on, Olbert radził zawrócić. Czegoż więc można było teraz oczekiwać przy tak jawnym lekceważeniu niechybnie złowróżbnych znaków.

Panująca wokół cisza działała przygnębiająco. Za każdym drzewem zdawali się ukrywać wrogowie. I chociaż wyspa sprawiała wrażenie wymarłej, było rzeczą zupełnie oczywistą, że wróg zaczaił się tylko i czeka w pogotowiu.

Uzbroiwszy się w noże, marynarze przybili do brzegu. Joseph Lorn wyskoczył z łodzi. Przed nim rozciągał się nieprzebyty gąszcz leśny. Odwrócił się do marynarzy, rzucił rozkaz i pierwszy pobiegł w stronę zarośli oczekując wystrzału. Załoga, przygięta do ziemi, pośpieszyła za nim.

Ale ciszę lasu naruszały tylko głosy ptaków. W dali wyraźnie rysował się na tle nieba dymiący szczyt wulkanu. I to było chyba jedyne źródło dymu na całej wyspie.

Przedzierając się wzdłuż brzegu przez kolczaste zarośla, dotarli wreszcie do polany wśród lasu. Oczom rozbitków ukazało się kilkadziesiąt skleconych z gałęzi chat i szałasów. Bardziej na lewo sterczały szkielety dwóch namiotów, a jeszcze dalej wznosiły się sągi drzewa, resztki pomostów dla traczy i ogromne stosy chrustu.

— Tu nikt nie mieszka — cicho powiedział Lorn.

— Z czego pan to wnioskuje? — zainteresował się Tressel.

— Niech pan dobrze się przyjrzy, to sam pan zobaczy.

Dopiero teraz Tressel zauważył, że mnóstwo ptaków najspokojniej kręci się pomiędzy chatami i przelatuje z dachu na dach. Nikt ich nie płoszył w tym pustym osiedlu.

— Ma pan rację. Ale zaczyna padać deszcz. Może poszukamy jakiegoś schronienia? Tu też łatwiej będzie się bronić w razie nieoczekiwanej napaści.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)